

GAZETA WSPÓŁKŁESNA

PIĄTEK • SOBOTA • NIEDZIELA

17-18-19

SIERPNIA 1990 r.

Białystok — Łomża — Suwałki

Nr 159 (12 060) Nakład 143.900 Cena 800 zł

4 dni

MAGAZYN

Piątek
IMIENINY: Jacka, Mirona
Zanny, Jaudokii, Kanstancina

Sobota
IMIENINY: Heleny, Ilony,
Klary, Bronisława, Janny,
Jaśminieja

Niedziela
IMIENINY: Bolesława,
Juliana

Z KRAJU

ZE ŚWIATA

W województwie piotrkowskim przebywał 16 bm. przy-
dant Rzeczypospolitej Polkiej
— Wojciech Jaruzelski. W
Piotrkowie Trybunalskim oż-
nowie KPW zorganizowali ma-
nifestację. Żądano odejścia W.
Jaruzelskiego z urzędu prezy-
denta.

W godzinach popołudnio-
wych przybył do klasztoru
OO Paulinów na Jasnej Górze,
gdzie spotkał się z prymasem
Polski kardynałem Józefem
Głębokim.

Zacznie ponad 125 tys. ob-
cych żołnierzy znajduje się w
Arabii Saudyjskiej. W
Piotrkowie Trybunalskim oż-
nowie KPW zorganizowali ma-
nifestację. Żądano odejścia W.
Jaruzelskiego z urzędu prezy-
denta.

W godzinach popołudnio-
wych przybył do klasztoru
OO Paulinów na Jasnej Górze,
gdzie spotkał się z prymasem
Polski kardynałem Józefem
Głębokim.

Zacznie ponad 125 tys. ob-
cych żołnierzy znajduje się w
Arabii Saudyjskiej. W
Piotrkowie Trybunalskim oż-
nowie KPW zorganizowali ma-
nifestację. Żądano odejścia W.
Jaruzelskiego z urzędu prezy-
denta.

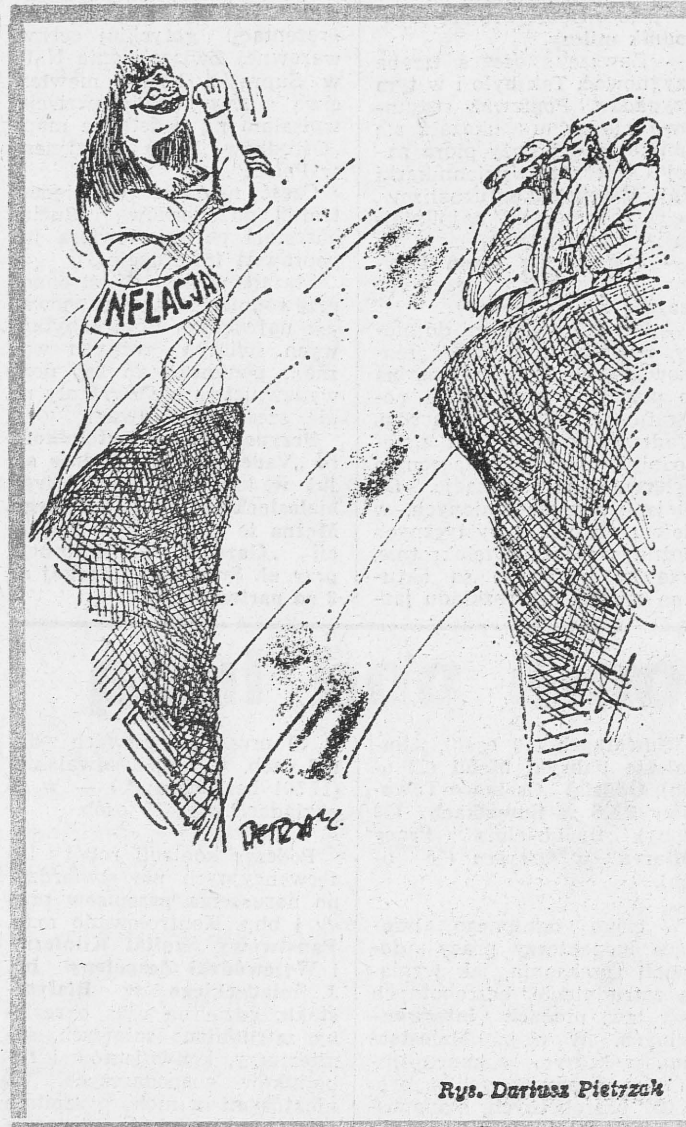
Bezrobocie pod lupą

- Na bruk bez odprawy
- W Suwalskiem — grupowo
- Absolwenci niepożądani?

Bankructwo firm, dorabianie się za wszelką cenę ludzi „przedsiębiorczych” i różne inne niekorzystne zjawiska ekonomiczne sprawiają, że do Państwowej Inspekcji Pracy zgłasza się wiele osób poszkodowanych przez pracodawców. Okręgowy Inspektorat podejmuje nie tylko doraźne, jednokierunkowe działania, ale także rozpoznaje zjawiska.

**NAJCZĘŚCIEJ POWTA-
RAJĄCĄ** się niepra-
widłością jest naru-
szanie przepisów dotyczących
zasad grupowych zwolnień
z pracy oraz niewypłacanie na-
leżnych świadczeń, głównie z
przyczyn ekonomicznych za-
kładu. Oto wyniki jednej kon-
trolli:

**Białostockie Zakłady Wyro-
bów Galanteryjnych**, zagra-
żone bankructwem, nie posiada-
ją środków finansowych na
wszystkie świadczenia dla za-
łogi. 678 pracowników, w tym
151 wykonujących pracę na-
kładczą, nie wypłacono na-
grody z zysku na sumę ok.



LOT nie podjął jeszcze decyzji

Nie podjęliśmy jeszcze o-
statecznej decyzji w sprawie
podwyżki cen biletów lotni-
czych — powiedziała Dorota
Kujawska — kierownik Dzia-
łu Taryf i Przepisów IATA
w PLL LOT.

Ewentualna zmiana taryf
byłaby związana ze wzrostem
światowych cen paliw. Pod
koniec bm. będzie na ten te-
mat obradowała w Genewie
konferencja IATA. Oczekuje
się, że niejdecyzji w sprawie
poziomu taryf lotniczych. D.
Kujawska stwierdziła, że LOT
prawdopodobnie przyłączy
się do tych ustaleń. Dodała
jednak, że związana z tym
podwyżka cen biletów nie
powinna wynieść więcej niż
3-5 proc. (PAP)

Perypetii Carringtonów ciągną dalszy

Dobiegająca końca emisja
„Dynastii” (pozostał jeszcze
tylko tydzień) nie będzie po-
zegnaniem polskich widzów z
rodziną Carringtonów. Tele-
wizja Polska zakupiła bowiem
dalszych 13 odcinków tego se-
riatu, które będą nadawane
od września, lecz nie codzien-
nie, a w cyklu cotygodniow-
ym. Nie ustalono jeszcze,
który to będzie dzień. (PAP)

Gazeta proponuje

Z „Vademecum” w reku

Z KRYSZKĄ KONECKĄ — autorką „Vademecum
turystycznego białostocko-suwańskiego” rozmawia
Irena Biernacka

— Skąd rodził się pomysł
wydania przewodnika?
— Od dłuższego czasu od-
czuwałyśmy głód takich wy-
dawnictw. Wszystkie dotych-
czasowe, nie mające dużych
nakładów, szybko wyczerpy-
wały się. Sądziłam więc, że
przewodnik, który zapropo-
nowałam, powinien znaleźć czy-
telników.

Mimo że w regionie, o któ-
rym piszę, mieszkam od 11
lat, to bywałam tu znacznie
wcześniej. Zauroczył mnie

Wznowienie sprzedaży forintów

Po długich negocjacjach Na-
rodowego Banku Polskiego z
Centralnym Bankiem Republi-
ki Węgierskiej osiągnięte zo-
stało porozumienie w spra-
wie zaopatrzenia NBP w for-
inty. W związku z tym Na-
rodowy Bank Polski wznowia
od 17 sierpnia br. sprzedaż
forintów — zgodnie z ob-
owiązującymi zasadami — we
wszystkich swoich oddziałach
okręgowych i oddziałach
walutowo-dewizowych. Aktual-
ny kurs wynosi 81,77 zł za 1
forinta. Przy zakupie tej wa-
luty obowiązuje dopłata tu-
rystyczna w wysokości 100
proc.

POGODA

Na koniec tygodnia synopty-
cy przygotowali nam następu-
jącą prognozę pogody:

- W piątek: zachmurzenie
małe i umiarkowane, okresami
duże; miejscami przelotny
deszcz i lokalnie burze;
temperatura maksymalna 21-26
st. C., minimalna 14-16 st. C.;
wiatr słaby i umiarkowany z
kierunków południowych.
- W sobotę: zanikające opady
deszczu i burze, odrobina
chłodniej.
- W niedzielę: bez opadów,
słoneczniej, ciepło. (nii)

Kantory firmy Aleksandra
Gawronika z Poznania zaczy-
niają wypłacać rabat od towa-
rów zakupionych przez pol-
skich turystów w RFN, Au-
strij i Berlinie Zachodnim.
Jest to rezultat umowy, pod-
pisanej przez poznańskiego
przedsiębiorcę i finansistę z
zachodniopolską firmą
„Tax Free”. Taki punkt od-
biornu rabatu, zwanego „mehr-
wertsteuer” 17 bm. rozpoczął
na działalność w Poznaniu, a
od najbliższego poniedziałku
w Szczecinie i Gnieźnie oraz
na przejściach granicznych w:
Świecku, Zgorzelcu, Kołbas-

W scenerii szabel i „Kossaków”



Józef Piłsudski w Lipsku nad Biebrzą w 1920 roku. Repr. ANDRZEJ KOZŁOWSKI

Dyktuję naszą z Litwy, Biał-
toruś, z polskiego Wilna
Znów z polskiego Wilna
Hej Litwini bracia! Cóż was
omamilo,
Czy tak wam krew pachnie,
czy was zamroczyło.
— Ten mało znany tekst
Pieśni Żeligowszczyków jest
jednym z wielu eksponatów,
jakie zgromadzone na otwar-
cie wczoraj w Sali Rycerskiej
Muzeum Wojska w Białym-
stoku wystawie „BIAŁYSTOK
W WOJNIE 1920”.

Na ścianie frontowej barwy
narodowej, dwa skrzyżowane
proporce, orzeł biały i portret
Marszałka. Obok mundur st.
waczmistrza i hełm wzoru
francuskiego.

Kilkadziesiąt zdjęć przedsta-
wia dowódców, sceny walk a
także architekturę Białegosto-
ku w 1920 roku. Są portre-
ty generałów Sikorskiego, Ry-
dza-Smigłego, Hallera, Roz-
wadowskiego, Roj, Szeptycki-
go, Wejtko i innych oficerów
biorących udział w kampanii
1920. Jest też bogato ekspozy-
wana broń i różnorodne
pistolety.

— Na co zwróciłby pan u-
wagę zwiedzających — zapy-
tałem komisarza wystawy,
Andrzeja Kozłowskiego.

— Są dwa eksponaty szcze-
gólnie bliskie sercu każdego
Polaka — replika 42 pp i o-
ryginalne zdjęcie ks. Ignacego
Skorupki z matką nauczyciel-
ką i grupą dzieci z m. Kłi-
czki, w guberni czernihowskiej
wykonane w 1919 roku. Zgro-
madziłyśmy też aż pięć „Kos-
saków” m.in. „Żołnierz na
granicy”, „Na ubezpieczeniu”,
„Trębacz” oraz „Żołnierz i
koń”.

Zachęcamy Państwa do o-
bejrzenia tej naprawdę inte-
resującej wystawy, która za-
pełnia nieznanymi dotąd sze-
rzeż faktami jedną z najroz-
leglejszych polskich białych
plam.

Organizatorzy — za naszym
pośrednictwem — zwracają
się też do mieszkańców pół-
nocno-wschodniej Polski o u-
dostępnienie posiadanych pa-
miątek związanych z wojną
polsko-rosyjską. (des)

EKSPRESEM

KOLEJNY WYPADEK DROGOWY ROSJAN

Wydarzył się wczoraj na trasie
Czarna Białostocka — Wąsków.
Radziecki moskwiak z dwoma
radzieckimi obywatelami przy-
skrzyżowaniu do Studzianek skre-
cił raptownie na pobocze, z roz-
pedem wpadł do rowu i uderzył
w słup telegraficzny ścinając go
drodzą trzy drzewa. Kierowca z
urwaną nogą zmarł w szpitalu.
Zostawił w nim swoją ciężką
ranną towarzyszkę. Spytaliśmy
dzelnego policjanta, skąd tyle
ostatnio wypadków drogowych
spowodowanych przez Rosjan. U-
siłowaliśmy — spieszą się. Sa-
często zmęczeni, niewyspani,
zaferowani...

SMIERĆ BEZ KASKU

Beznamiętny byłaby często mło-
dzi pogromcy drog. Czwartkowa
noc na trasie Skarżyn-Rogale
gm. Biała Piska 23-letni moto-
cyclista wjechał na pojeźdźcu
motorowym śledząc 16-letnią i
17-letnią koleżanki. Na prostej
drodze stracił panowanie nad
kierownicą. Nastąpiła wywrotka.
Chłopak zmarł na miejscu (tylko
dłatego, że nie miał na głowie
przepisowego kasku). Dziewczeta

Innowiercy też mogą świętować

Zeszlazająca ustawa o gwarancjach wolności sumienia i
wyznania przynajmniej osobom należącym do Kościołów i in-
nych związków wyznaniowych, których święta religijne nie
są dniami ustawowo wolnymi od pracy, prawo do zwolnie-
nia od pracy lub nauki na czas niezbędny do obchodze-
nia tych świąt. Sposób korzystania z tego prawa określa
projekt rozporządzenia ministrów Pracy i Polityki Social-
nej oraz Edukacji Narodowej. Prace nad tym projektem są
już w fazie końcowej.

Chodzi przede wszystkim o
ochronę interesów obu stron
— pracownika i zakładu pra-
cy — w taki sposób, by u-
sunąć źródło ewentualnych
zadrażnień. Obowiązuje zatem
ustawowa zasada odpracowa-
nia czasu zwolnienia, bez
prawa do dodatkowego wy-
nagrodzenia za pracę w dni
ustawowo wolne lub w go-
dzinach nadliczbowych. Zwol-
nienie następowaloby na
prośbę pracownika zgłoszoną
na 7 dni wcześniej. Zakład
pracy miałby obowiązek u-
dzielenia zwolnienia, chyba że
nieobecność pracownika spo-
wodowałaby zakłócenia toku
pracy.

Są jednak stałe święta re-
ligijne, przypadające w okre-
ślonym dniu tygodnia. W ta-
kich przypadkach zakład pra-
cy mógłby — na prośbę pra-
cownika — ustalić dlań indy-
widualny rozkład czasu pra-
cy, oczywiście pod tym sa-
mym warunkiem: że nie u-
trudni to funkcjonowania za-
kładu.

Ze zwolnień od nauki, na
zblizonych zasadach, mogliby
też korzystać uczniowie i stu-
denci. Osobom niepełnolet-
nim przysługuje to uprawnie-
nie — w myśl ustawy — na
wniosek rodziców lub opie-
kunów prawnych. Udziałając
zwolnienia od nauki, szkoła
określałaby równocześnie spo-
sób wyrównania zaległości
dydaktycznych.

Mamy w Polsce ponad 40
Kościołów i innych związków
wyznaniowych. Jest sporo dat
obchodzonych uroczystości przez
wyznawców tych religii, a
stanowiących dla rzymskokat-
olickiej większości Polaków
zwykły dzień w kalendarzu.
Oto kilka przykładów.

7 i 8 stycznia członkowie
Polskiego Autokefalicznego

Uwaga więźniowie polityczni

Jak poinformował nas pre-
zes VII Okręgu Związku Wię-
źniów Politycznych Okręgu Sta-
lińskiego, Marian Zaleski,
dary przywiezione z Holandii
będą wydawane członkom
Związku od 20. bm. godz. 9
w budynku parafialnym przy
kościółce św. Wojciecha w
Białymstoku (dot. miasta i
województwa).

Natomiast byli więźniowie
mieszkający w Suwalskiem
proszą się o kontakt z Hen-
rykiem Kojakiem, a w Łom-
żyńskiem — z Józefem Gabi-
niewiczem.

Zarząd Związku składa też,
za naszym pośrednictwem, po-
dzękowanie dr med. Małgo-
rzie Malinowskiej za na-
wiązanie kontaktu z holender-
skimi ofiarami. (des)

Gdzie są orły z tamtych lat?



Przedmiot ten — napisał TOMASZ MARKOWSKI — zo-
stał przywieziony z Urulu. Pisze o „orle”, ponieważ jest
to posłaniec do kształu. Która — przypuszczam —
została wykonana dla osłabienia Polski. Na odwrocie jest
pieczęć dwugłowego orła carskiej fabryki.

Chcesz mieć za 1000 złotych: samochód Fiat 126p, Trabant, traktor???

Zawierz swemu szczęściu — kup los loterii

KONTAKTOWA '90

Losy do nabycia w kioskach „RUCH”, stacjach CPN woj. suwańskiego, białostockiego i łomżyńskiego

Z „Vademecum” w rękę

ciąg dalszy ze str. 1

kowy Filii UW i przede wszystkim znanymi poeci — Jan Leonczuk.

Zapraszając do Drohiczy, przypominam, że tu spędził dzieciństwo i często powraca światowej sławy aktor filmowy — Daniel Olbrychski. Tu również od lat bywa w okresie lata i gromadzi materiały do swoich publikacji pisarka i reporterka — Barbara Wachowicz.

W niewielkiej wiosce Walil, w wydzierżawionym budynku starej szkoły, tworzy znany w świecie malarz — Leon Tarasiewicz, a w Holodach, niedaleko Bielska Podlaskiego, przyszedł na świat Piotr Pawluczyk — przedwojenny absolwent Akademii Sztuk Pięknych, którego losy zagnęły do Argentyny, gdzie stworzył największe w krajach Ameryki Łacińskiej muzeum sztuki.

— „Vademecum” nie jest typowym przewodnikiem, poza tekstem zawiera rysunki Henryka Wilka, przepisy kulinarne, rozkłady jazdy PKP i PKS, plan centrum Białegostoku z nowymi nazwami ulic.

Zależało mi na tym, żeby to bardzo skromne, a więc tanie (o wartości zaledwie pięciu biletów autobusowych lub pięciu znaczków na pocztówki), wydawnictwo zawierało zarazem jak najwięcej treści przekazanej w możliwie ciekawej formie. Stąd m.in. cały zestaw rysunków Henryka Wilka — naszego wieloletniego „gazetowego” grafika. Tak się szczęśliwie złoży-

ło, że edycja zbiegła się z trzydziścirocznicą jego pracy twórczej.

— Zamieszczono w broszurze przepisy na zapiekankę suwalską, kolduny augustowskie, baraninę po tatarsku — jak się zdążyłam przekonać — interesują szczególnie turystów spoza naszego regionu.

— Lato się kończy i wszyscy, którzy nie będą mieli możliwości zwiedzenia zamieszczonych w „Vademecum” tras, mogą wykorzystać propozycje kulinarne, przygotowując potrawy u siebie w domu. Przepisy pochodzą z „Kuchni polskiej regionalnej”, wydanej przez łomżyńską „Stopkę”. Pozycja — o ile wiem — jest jeszcze do nabycia w księgarniach.

— Ale o Łomżyńskim przewodniku milczę.

— Zawsze z czegoś trzeba rezygnować. Tak było i w tym przypadku. Ponieważ stosunkowo niedawno ukazała się publikacja o Łomżyńskim piśmie koleżeńskim, dziennikarce Niny Omelezenko, uznałam, że wypieka ona najpiękniejszą zapotrzebowanie.

— Kończy się sezon turystyczny. Właściwie praca nie ukazała się za późno?

— Pomyśl wpadł mi do głowy w czerwcu i został realizowany na tyle szybko, na ile pozwalały możliwości poligraficzne. Wbrew pozorom, „Vademecum” nie jest przewodnikiem, przeznaczonym wyłącznie na wakacje. Do miejsc wyszczególnionych w sekcji trasach turystycznych można wracać wielokrotnie, przepisy kulinarne są aktualne zawsze, a z rozkładu jaz-

dy PKP i PKS można korzystać co najmniej do maja 1991 r.

— I jesienią, i zimą zamieszczono tam Twoje sonety, przypominając będą ślady na jeziorach i urok Puszczy Białostockiej.

— To wydawnictwo nie jest pomyślane tylko dla turystów. Wielu białostoczian i suwalszczan z pewnością po raz pierwszy dowiedzie się z niego, że gdzieś niedaleko jest coś ciekawego do obejrzenia.

Mam pełną świadomość tego, że „Vademecum” jest dalece niedoskonałe i z konieczności skrótowe. Prawdopodobnie można by doszukać się w nim pewnych błędów, które mogłam popełnić za dotychczasowymi źródłami. Tak zdarzyło się np. w przypadku prezentacji gotyckiej cerkwi warownej Zwiastowania NMP w Supraślu, której niewłaściwą nazwę (Wniebowzięcia) wpisałam na podstawie mapy „Ośrodków kultury religijnej w Polsce”.

Część nakładu z błędem trafiła do kiosków „Ruch”, pozostała partia zawiera już poprawną informację.

Staraliśmy się na stronach przewodnika wyeksponować jak największą ilość zabytków, świątyń różnych wyznań, ponieważ do tej pory wydawnictwa nie zwracały na nie szczególnej uwagi.

Przypominam Czytelnikom, że „Vademecum” znajduje się już w kioskach „Ruch” woj. białostockiego i suwalskiego. Można je też kupić w Redakcji „Gazety Współczesnej” przy ul. Suraskiej 1 (pokój nr 3 na parterze).

Tydzień W TYGODNIU

◀ Rada Miejska w Białymstoku z werwą rozpoczęła rozwiązywanie najistotniejszych problemów dręczących mieszkańców miasta. 14 bm. zdemontowano Pomnik Wdzięczności na białostockich Planach.

◀ Białostoccy policjanci złożyli ślubowanie. Uroczystość odbyła się w Oddziale Pre-

wencji Komendy Wojewódzkiej Policji.

◀ Od 19 sierpnia aż do 2 września trwać będzie pierwszy turniej sportowo-rekreacyjny „Solidarności”.

◀ Kolejny bioterapeuta zjeżdża do Białegostoku. Od 29 do 31 sierpnia przyjmować będzie Franciszek Fellmann.

◀ 13 bm. wyruszyła z Białegostoku Ogólnopolska Piel-

Białystok

grzymka Młodzieży Prawosławnej na Świętą Górę Grabarkę.

◀ W Białymstoku przebywał przewodniczący Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej — Aleksander Kwaśniewski.

Łomża

nierzy złożono kwiaty, zaś bp Tadeusz Zawistowski odprawił Mszę Świętą w ich intencji w łomżyńskiej katedrze.

◀ W ramach działań przywotacyjnych budynek Wojewódzkiego Domu Kultury oraz obiekty PGR w Marianowie mają wrócić do prawowitych właścicieli, czyli kuli biskupiej w Łomży — poinformował w radiowym kurierze porannym 14 sierpnia wo-

Suwałki

były się regaty o puchar pelononcomów krajowych Ruchu Obywatelskiego — Akcja Demokratyczna. Zbigniewa Bujaka i Władysława Frasnika. Najlepszymi żeglarskimi zostali Waldemar Karasiewicz (jacht bezkabinowy) i Jan Wieciek (jacht kabinowy).

◀ Rada Miejska w Łomży podjęła decyzję o usunięciu z parku przy Al. Legionów pomnika poświęconego łomżyńskiemu walczącym w Rewolucji Październikowej.

◀ Apel jasnógórski, procesja, uroczysta masa polowa na cmentarzu, apel poległych i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę przyszłej kaplicy pamiątkowej — to główne punkty obchodów 70. rocznicy wojny polsko-radzieckiej w Śniadowie. W Łomży w miejscach walk w 1920 r. oraz na grobach żoł-

◀ Komendant główny policji, na wniosek komendanta wojewódzkiego w Łomży mianował komendantami rejonowymi policji: w Łomży — nadkomisarza, Antoniego Filipkowskiego — podinspektora Mazowieckiem — podinspektora Jana Bancerewicza, w Grójewie — podinspektora Jana Bęsi, w Zambrowie — nadkomisarza Tadeusza Pułaskiego. Jan Bancerewicz i Jan Bęś byli dotychczas szefami RUSW.

◀ Tadeusz Lasocki został wicewojewodą łomżyńskim.

◀ W całym województwie suwalskim uroczystości obchodzone święto Matki Bożej Zielnej oraz 70. rocznicę wojny polsko-radzieckiej. M.in. w Studzienickim kościele Augusto- wu, w miejscowym Sanktuarium Maryjnym, odprawiono nabożeństwo dziękczynne. Uczestniczyli — oprócz wierznych z pobliskich parafii — także pielgrzymi z innych rejonów województwa.

◀ Strażacy alarmują. Od

początku roku do połowy sierpnia w Suwalskim wybuchło 469 pożarów — prawie 90 proc. więcej niż w tym samym czasie w roku ubiegłym.

◀ Popularny w Augustowie ośrodek czasowy „Gola Zośka” zawsze tętnił życiem. W tym roku jest inaczej. Trzeba było dobrze wpaść, aby między nowymi domkami zobaczyć turystę.

◀ Na jeziorze Kisajno od-

Kurpiowska ziemia — na Śląsk

W bieżącym roku przypada rocznica 1000-lecia przyłączenia Śląska do państwa Miejska i. Obchody milenium trwać będą przez całą bieżącą dekadę i zakończą się w 1000-lecie rocznicę powstania biskupstwa we Wrocławiu, w 2000 r.

Tegoroczną imprezę inauguruje obchody Milenium Śląska będące organizacją Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego we Wrocławiu — będzie to zlot milioŹników Śląska. Imprezy odbywać się będą na Śląsku koło Wrocławia, a patronat nad nim objął kardynał Henryk Gulbinowicz.

Na zlot została zaproszona także delegacja Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, która

ma reprezentować Kurpiowszczyznę i m.in. złożyć ziemię pobra- ną z historycznego miejsca. Uroczyste pobranie ziemi odbędzie się w niedzielę, 19 bm. we Wągrowie Ziemiowa w Nowogrodzie. Zbiórka uczestników uroczystości o godz. 11 przed dworcem i skansenie. W piętnaście minut potem przewidziane są akt pobrania ziemi. O godz. 12 w miejscowym kościele parafialnym zostanie odprawiona uroczysta Msza Święta, zaś na godz. 13.30 zaplanowane spotkanie członków TPZ z władzami przed dworcem w Nowogrodzie. Tu także p. Czesław Nicewicz wygłosi prelekcję o walkach wojsk polskich z nawałną bolszewicką na Ziemi Łomżyńskiej.

Zlot na Śląz odbędzie się we wrześniu br. (klos)

Bezrobocie pod lupą

ciąg dalszy ze str. 1

nity 160 osób, w tym wszystkich absolwentów. Szykuje się nowa redukcja załogi o 140—150 pracowników.

Właśnie w woj. suwalskim występuje niepokojące zjawisko rozwiązywania przez zakłady umów o pracę z absolwentami szkół przyzakładowych. Poza wspomnianym już EPB, zrobiło to także Zakłady Sprzetu Oświetleniowego „Polam” w Wilkasach koło Głizy (27 osób), Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych-Montażowych w Elku (80 absolwentów), Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego

w Suwałkach (20 osób), Suwalskie Fabryki Mebli (26 osób), Oddział Obrotu-Towarowy PKS w Suwałkach (23 osoby), Spółdzielnia Pracy „Miarex” w Orzyszu (35 osób).

W ciągu minionego miesiąca inspektorzy pracy dokonali rozeznania, jak wygląda zatrudnienie bezrobotnych przy tzw. pracach interwencyjnych. W woj. białostockim, w którym w końcu lipca zarejestrowanych było 21 007 bezrobotnych, stanowiska pracy interwencyjnej przygotowano w 54 zakładach dla ok. 350 osób, w woj. łomżyńskim (9 751 bezrobotnych) —

w 29 przedsiębiorstwach dla 196 osób, w woj. suwalskim (17 501 bezrobotnych) — w 20 zakładach dla 739 osób.

Podczas kontroli robót interwencyjnych nie stwierdzono naruszenia przepisów pracy i bhp. Kontrolowano m.in. Państwowy Szpital Kliniczny i Wojewódzki Zespółny im. J. Śniadeckiego w Białymstoku, gdzie na czas określony zatrudniono salowych, sanitariuszy, konwojentów i robotników gospodarczych. Z niektórymi z nich szpitale wyrażają już chęć zawarcia umowy na czas nieokreślony.

(a)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

WIDEOKAMERA. Łomża, 40-76. Lg 4701-0

INSTALACJE elektryczne, modernizacja remonty, instalacje. Tel. 185-228. g 4591-1

OPERUJEMY sprzedaż mieszkań w Łomży, Kolnie i Wysokiem Mazowieckim, domów w Łomży, Goniądzu, Pisz, Konarzycach, Wysokiem Mazowieckim, gospodarstwa rolne we wsi Siemielice, działek zabudowanych lokalami użytkowymi w Łomży, Zawadach. Kupon mieszkań kat. M-1, M-4, M-5 w Łomży, zamiana mieszkań M-2 na M-4 lub M-5 w Łomży, M-3 w Goniądzu na M-4 lub M-5 w Łomży, M-2 w Zambrowie na M-2 w Łomży. Wiadomości „Tytan”. Łomża, ul. Polowa 45, tel. 64-78. g 4689-1

MIESZKANIE M-2 zamienie na M-2 w Łomży. Suwałki 6 skr. pocztowa 7. Sg 4611-1

70 m centrum — sprzedam, 435-938. g 4688-1

WYNAJME około 150 m km. na pomieszczenia biurowe lub cichą produkcję, sala, c.o., garaż. Wiadomości: Łomża, Wesoła 149. Lg 4700-1

TECHNIKA budowlana z uprawnień — zatrudnię. Placa bardzo dobra. Oferty Biuro Ogłoszeń „4887”. g 4687-1

SZWACZKI (chalupniczek) — zatrudnię. Tel. 236-12. g 4603-1

MURARZA — zatrudnię. Tel. 410-333. Dzwonienie po godz. 15. g 4673-1

MEZCZYŹNÉ — zatrudnię. 289-70 (po 17). g 4689-1

ELEKTRON — sprzedam. Tel. 433-688. g 4686-1

RUBIN 202p — sprzedam. Tel. 513-345. g 4676-1

ZAWIADAMIAM

ze z dniem 10.08.1990 r. został otwarty

SKLEP ELEKTRYCZNY

w Łomży

przy ul. Wojska Polskiego 53, tel. 67-77

Sklep prowadzi sprzedaż:

oraz serwis grzewczy wody

pod patronatem Fabryki Urządzeń Grzewczych „BIAWAR” w Białymstoku.

ZAPRASZAMY

codziennie w godz. 10—18.

Lg 4698-1

UWAGA ROLNICY

Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży w kampanii jesień 90 r. prowadzi będzie skup ziemniaków przemysłowych (skrobiowych) odpowiadających warunkom PN-76-R-74451 wg następujących zasad:

1. Skup ziemniaków w ilości i terminie na warunkach „CENY DNIA” będzie realizowany przez punkty skupu PPS zgodnie z dokonanym w m-cu lutym br. uzgodnieniem między sprzedającym a PPS zapisanym w rejestrze każdego p. skupu i potwierdzonym dokumentem „POTWIERDZENIE” przez PPS reprezentowanym przez Kier. RIP o treści:

..... dnia

Ob.

zam.

POTWIERDZENIE (Nr poz. rej.)

z uzgodnienia sprzedaży ton ziemniaków na warunkach

„CENY DNIA” dla PPS Łomża w następujących 5. dniach m-cy 1990 r.

sierpień ton ton

wrzesień ton ton

październik ton ton

Brak dostaw ww. terminach i ilościach uważany będzie za jednoznaczne zerwanie uzgodnienia (umowy) bez prawa dostaw w późniejszych terminach.

.....

(podpis sprzedającego) (pieczęć i podpis Kier. RIP)

co oznacza, że:

a) ilość ziemniaków w każdej dostawie 5-dniowej nie może być większa od ustalonej.

b) całkowity lub częściowy brak realizacji dostawy przez sprzedającego w uzgodnionej 5-dniowej uzna się za jednostronne odstąpienie od uzgodnienia bez prawa dostaw (odbioru przez p. skupu) w późniejszych terminach. W tym przypadku PPS nie będzie rozpatrywał wniosku sprzedającego.

c) „CENA DNIA” może ulegać zmianie dla każdej 5-dniówki i będzie podawana do wiadomości sprzedającego w przeddzień kolejnej 5-dniówki przez ogłoszenie na punkcie skupu.

DYREKCJA PPS

k 4434-1

◆ KWARTALNIE 30 300 zł

◆ MIESIĘCZNIE 10 100 zł

Tylko do 20 sierpnia

można zaprenumerować

„GAZETĘ WSPÓŁCZESNĄ”

Zamówienia, na zasadach stosowanych przy prenumeracie na III kwartał, przyjmowane będą tylko na IV kwartał lub poszczególne miesiące tego kwartału.

Koszty prenumeraty:

● miesięcznie 10 100 zł

● kwartalnie 30 300 zł

Przy prenumeracie pocztowej dodatkowo koszt doręczenia:

● miesięcznie 5 000 zł

● kwartalnie 15 000 zł

Dodatkowo informujemy, że koszt prenumeraty „Kontaktów” i „Krajobrazów” wynosi kwartalnie 13 000 zł plus 3 250 zł.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz Oddziały i Ekspedycje Przedsiębiorstw Upowszechniania Prasy i Książki.

NIE CZEKAJ! NIE ZWLEKAJ!

Jeszcze DZIŚ zaprenumeruj

„GAZETĘ WSPÓŁCZESNĄ”

Wszystkim, którzy wcześniej opłacili prenumeratę kwotą podaną w cenniku, nadpłata zostanie zwrócona w najbliższym czasie.

SPOŁKA

PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWA

(j.g.u.) z o.o.

„POLAMBAD”

w Suwałkach, ul. Kościuski 110, tel. 25-34

tlx. 52-67-04

Oferuje do sprzedaży hurtowej:

- sprzęt oświetleniowy do pomieszczeń mieszkalnych, biurowych, hotelowych i przemysłowych oraz do oświetlenia ulic, parków, ogrodów w pełnym asortymencie produkcji krajowej i z importu oraz żarówki i świetlówki
- osprzęt instalacji elektrycznych
- zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego
- szafy metalowe BHP i biurowe listwy i rurki z PCV do instalacji elektrycznych.

k 4378-1

KOMUNIKAT

Zakładu Energetycznego Białystok

W związku z podwyżką cen detalicznych energii elektrycznej i gazu od 1990.07.01 w grupie tarif gospodarstw domowych i rolnych o 80 proc. za energię elektryczną i 100 proc. za gaz Zakład Energetyczny informuje:

Posiadania przez odbiorcę książeczek wpłat zawiera blankiety wpłat wystawione wg. cen obowiązujących do dnia 1990.06.31.

W celu uniknięcia dużej niedopłaty przy rocznym planowanym rozliczeniu, wystawione zostały rachunki dodatkowe.

Rachunki dodatkowe stanowią różnicę należności za zużyty energię elektryczną i gaz pomiędzy należnością obliczoną w cenach nowych i należnością z aktualnych książeczek opłat liczoną w cenach starych. Ponadto informujemy, że opłacenie rachunków dodatkowych nie zwalnia z obowiązku opłacenia należności z posiadanych książeczek opłat za energię elektryczną i gaz.

Komunikujemy, że nieopłacenie rachunków dodatkowych w terminie spowoduje zastosowanie sankcji wyłączeniowo-finansowych.

k 4441-1

O religii

w szkołach

W sprawie nauczania religii w szkołach zajął stanowisko również Zarząd Wojewódzki ZSMP w Białymstoku. W przyjętym dokumencie stwierdza, że potępienie przesłanek, burzenie pomników dawnej „dyktatury” jest parawanem dla bardzo niebezpiecznych praktyk. Zdaniem ZW ZSMP próbuje się — za pomocą administracyjnej decyzji — pogwałcić jedno z podmiotowych praw obywatelskich, jakim jest swoboda praktyk religijnych. Zaprzeczona zostanie wręcz szansa stworzenia szkoły tolerancyjnej, szanującej różnorakie uczucia dzieci. Ingerować się będzie w sprawy wiary, jednego z intymnych uczuć.

„Nie chcemy zarzucać autorom decyzji braku dobrej wiary, lecz nasuwa się nam wątpliwość, czy ich dobre intencje uchronią szkołę przed przejawami presji światopoglądowej i nietolerancji. Dlatego też będziemy popierać wszystkie siły polityczne, które przeciwstawiają się naruszeniu zasad Konstytucji” — czytamy w stanowisku ZW ZSMP.

Dla uczczenia

10-lecia „Solidarności”

Dla uczczenia 10-lecia powstania ZSZZ „Solidarność” w najbliższą niedzielę w Sejmach odbędzie się festyn sportowo-rekreacyjny, organizowany przez Zarząd Regionu „Solidarności” i Ludowe Zespoły Sportowe.

Początek imprezy na stadionie „Pomorzanki” o godz. 11. W programie między innymi: rzuty lotka, przeciąganie liny, chodzenie na sznurkach, mecze koszykówki i siatkówki oraz pokazy walk wschodnich. (m)

Ograniczenie

ruchu

W związku z uroczystością odsłonięcia Pomnika Ofiar Wojny polsko-radzieckiej w 1920 r., w niedzielę, 19 bm. w godzinach od 15 do 18 zostanie wstrzymany ruch drogowy na Szosie Północno-Obwodowej w Białymstoku, na odcinku od Al. Tytuszczyka do ul. Dziesięcin. W tym czasie autobusy MPK linii „16” będą kursowały na skróconej trasie, tj. z ul. Pułaskiego będą odjeżdżały tylko do Fabryki Dywanów na wspomnianej Szosie. Nieczynne będą przystanki linii „16” usytuowane na odcinku os. Dziesięcin — Szosa Północno-Obwodowa (Fabryka Dywanów). Po godz. 18 autobusy wrócą na stałą trasę. (bis)

Uroczystości

pod „Szubienicą”

W niedzielę o godz. 12 w miejscowej strażnicy „Szubienica”, położonej przy szosie Białostok-Kruszewo, w pobliżu Choroczyny — Zastawia, odbędzie się uroczystości religijno-patriotyczne związane z 70. rocznicą Bitwy Warszawskiej i 126. stracenia Romualda Traugutta.

Towarzystwo Przyjaciół Choroczyny zaprasza wszystkich zainteresowanych. (des)

Wyrazy głębokiego współczucia

pani JANINIE ŚWIRKIC

z powodu śmierci

MEZA

składają:

pracownicy Kliniki Gastroenterologii Akademii Medycznej w Białymstoku.

g 4892-1

◀ W wtorkowym numerze „Gazety” podaliśmy szczegóły pobytu w naszym mieście papię Jana Pawła II.

◀ W kioskach „Ruch” ukazał się pierwszy numer cygańskiego miesięcznika „Rrom p-o Drom”.

◀ 16 sierpnia obechaliśmy 47. rocznicę powstania w getcie białostockim.

◀ „Pod tą obronę” ...przy

jewoda łomżyński, Franciszek Adamiak.

◀ Zabrakło pracy dla 65 teogorocznych absolwentek Zespołu Szkół Medycznych w Łomży. Chodzi oczywiście o pracę w szpitalach i przychodniach woj. łomżyńskiego.

◀ 40 policjantów w woj. łomżyńskim odeszło z pracy. 33 spośród nich zwolniono „dla dobra służby”, kilku — za naruszenie prawa. Pięciu zdecydowało się przejść na emeryturę, a dwóch odeszło na włas

LUKSUSOWA KWESTIA

Grecja, ostatnio niezbyt przychylnie usposobiona do polskich turystów, przetrwała obecnie coś na kształt modernizacyjnego boomu. Nowy rząd premiera Konstantina Mitsotakisa próbuje przekształcić państwo z opiekuńczego na dynamicznie promujący prywatny sektor. Grecja musi stać się atrakcyjna nie tylko dla turystów, zwłaszcza z zachodnich, ale także dla prywatnych inwestorów.

A zatem: nowy rząd — nowy klimat i porządek. Tymczasem ludzie starego „reżimu” przeszli obecnie do opozycji. Wśród nich jest Melina Mercouri, Pełniaczka przednim rządzie, przez osiem lat, funkcję ministra kultury walcząca w wielkim zaangażowaniu o sztukę i prawa kobiet.

W jej ministerialnej karierze — pamiętamy — był także polski epizod: odwiedziła nasz kraj, a u siebie, w Gre-

sję w jej kraju refleksje dawnej gwiazdy filmowej i byłego ministra — obecnie w opozycji — mogą być barzo interesujące.

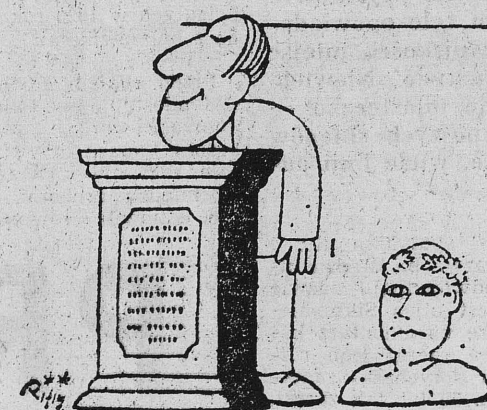
Pani Mercouri — rodowita ateniarka zgodziła się na kandydowanie, gdyż chce pomóc wszystkim swoim współobywatelom. Jej dziadek był także burmistrzem Aten, a politykę — jak twierdzi — wyssała z mlekiem

stała burmistrzem — próbować będzie nakłaniać ludzi do opuszczania Aten i powrotu do mniejszych miejscowości. Będzie ponadto otaczać się technologiami, a nie politykami, by stworzyć m.in. realny program zwalczania zanieczyszczenia środowiska.

Socjaliści, którzy przez ostatnie osiem lat sprawowali w Grecji rządy, uczynili — jak twierdzi Mercouri — bar-

mieszkańcami basenu Morza Śródziemnego i wierzą, że tylko mężczyźni mogą być charzmatyczni.

Jeszcze jako minister kultury pani Mercouri — jak pamiętamy — rozpoczęła batalię przeciwko Anglikom. To ona kilka lat temu zażądała zwrotu z British Museum bezprawnie zagrabionych greckich dzieł sztuki. Nie oczekiwała —



MINISTER BURMISTRZEM?

małki.

Przyznaje — owszem, że Ateny są teraz miastem brzydkim, zaniedbanym, z chaotycznym ruchem ulicznym i okropnie zanieczyszczonym powietrzem. Ale przecież ciągle mają swój urok. Tak jak brzydka kobieta — dodaje — z osobistym czarem.

Chce oczywiście ratować miasto. Ma już nawet w nadzoru projekty tworzenia zielonych stref, odnawiania osiedli, ale też — gdyby za-

dło dużo w kwestii walki o prawa kobiety. Dużo — przyznaje — ale nie wszystko. Funkcjonuje kodeks rodzinny, to prawda, ale faktem jest, że w parlamencie zasiada ledwie kilka kobiet. Nie wydaje się by chciały „brnąć” w politykę, czy to z powodu dzieci, czy z powodu mężów. Także partie polityczne są zdominowane przez mężczyzn. Pani Mercouri tłumaczy to względami tradycyjno-historycznymi. Grecy są wszak

rzecz jasna — że zwrot nastąpi od razu. Wiedziela, że zanim marmury z Pantenu powrócą na swoje miejsce, upłynie sporo czasu. Neil Kinnock — szef Labor Party — obiecał jej nawet, że jeśli zostanie premierem, zwróci te dzieła na pewno. Była pani minister ma nadzieję, że wróci one do Aten nie wcześniej, niż na igrzyska olimpijskie w 1996 roku.

W zalewie amerykańskiej kultury Melina Mercouri u-

patruje wielkie niebezpieczeństwo dla tak małego kraju, jakim jest Grecja. Własna kulturalna tożsamość, tworzenie — najlepszych widowisk, wystaw itp. — to sprawy pierwszorzędnej wagi. Ogroniła siła tkwi przecież w tradycyjnym greckim teatrze. Należałoby też tłumaczyć więcej niż dotąd greckich książek na języki obce. Jednakowoż — zauważa — amerykańskie filmy i widowiska są bardzo, ale to bardzo dobre.

O nowym rządzie pani Mercouri wyraża się z wielkim szacunkiem, twierdząc, że są w nim sami zdolni ludzie. Nie identyfikuje się jednak z tym gremium i przepowiada, że przeciętny Grek dopiero teraz będzie miał problemy.

Jako osoba związana z nurtem socjalistycznym nie chciałaby widzieć bogatych, którzy się dalej bogacą i biednych, którzy stają się ubożsi. Nie jestem komunistką — twierdzi — chociaż — dodaje

— byłam nią w młodości. Teraz wierzę w gospodarkę rynkową w warunkach socjalizmu o humanitarnym obliczu. Pewne sektory, takie jak zdrowie, edukacja — muszą być jednak kontrolowane przez państwo. Za wzór służyć by tak jak w Japonii i Szwecji.

Na zarzut, że sama przeżyła w komfortowej willi, odpowiada, że jej populiści nie idealizują, odpowiadają, że w pewnym wieku musi być swój własny dom. To nie luksus. Byłaby szczęśliwa, gdyby większość Greków mogła pozwolić sobie na dom i samochód.

Kim właściwie jest Mercouri? Autorka polityki? Jakich celów by pozostała w ludzkiej pamięci? — Oddałabym całe swoje życie, serce i zdrowie temu krajowi. Jestem artystką, ale także politykiem. Ktoś, kto od osiemnastu lat jest politykiem, musi być politykiem.

LUDMILA CHALECKA-POŁOCKA

Człowiek ma wszelkie atuty, by być doskonałym

Tuż przed RAJGRODEM skręcamy w pełną wertepów drogę. Kilkaset metrów i ustawiona na topornym kołku nieoheblowana deska z napisem „Yoga — sumoi” — kieruje nas w najwyczajniejszą połą drogę. Coś jakby opuszczone gospodarstwo. W chałupinie wiejskiej na półtora miesiąca zlokalizowano Polskie Centrum Doskonalenia Człowieka. Właśnie mistrz LUKASZ JASIELSKI — artysta plastyk, historyk kożczy „tworzenie” flagi grupowania. Na kremowym kretonie mazak równo zaznacza kształt krzyża.

— Zawsze myślałem, że człowiek jest istotą doskonałą — podpuszczam mistrza.

Człowiek bardzo chętnie przypisuje sobie doskonałość — mówi mistrz. To taka naturalna potrzeba poprawiania siebie, własnej witalności. Człowiek ma wszelkie atuty po temu, by być doskonałym. Do niektórych dochodzi w trakcie życia, rozwoju, pracy, ale nad niektórymi musi pracować bardzo długo i wytrwale. Żeby osiągnąć to zbliżenie do doskonałości — musi realizować znane właściwie powszechnie zasady. Mogą to być zasady chrześcijańskie, buddyjskie, mogą to być także zasady, które stanowią credo prawdziwych szkół walki — gdzie etyka, pewne prawa są zasadami niepodważalnymi.

Aura jest najlepszą, trudną do oszukania wizytówką człowieka. Ludzie z centrum spójnią na człowieka i już widzą jaką on ma aurę. W zależności od jego charakteru, poczyni, myśli, wreszcie — zasad, którym jest wierny — aura ma różne kolory, nasycenie. Osoby szczególnie uduchowione, uduchowione mają jeszcze pewne znaki szczególne — aureole, promienie.

POLACY NIE rozumieją, że zwierzęta i rośliny także mają swoją sferę duchową, potrafią także na

szkole wiedzy i ćwiczeniom wyciszyć sam siebie stawy. Raz na dwa tygodnie żyje tylko o wodzie i soku z kapusty. Nie jem mięsa. Chleb razowy, nabiał, warzywa, jarzyny, owoce. I medytacje. Organizm się odpręża, regeneruje, mięśnie rozluźniają się. Rano człowiek wstaje jak nowonarodzony.

SZCZESIE? TAK, dopiero teraz wiedza o to znaczy smak życia. Wspominając medytację z cyklu poznawania majestatu

Od jeziora dmie „siódemka”, żeby skazać z zimna, a oni tylko w kimonach. Kilko miejscowych gapiów w bezpiecznej odległości. Tylko burmistrz Rajgrodu, Jan Olszewski — w przepiślowym garniturze i krawacie. Z „zachodniego” magnetofonu płynie nastrojowa mantra „kyrie eleison”. Płonie ognisko. Zamknięte oczy, ściśnięte usta, mładowe kołysanie się. A potem — szczerzy śmiech i równie szczerze spojrzanie. Wiatr jakby ustąpił, stał się mniej dokuczliwy. Spokojnie trzaskają płonące polana. I gościnia. Należniczy zawiązek faserowca — jednak mięsem — kto wie czy to nie rak? Chude barczyk, na deser jakieś ciastko. Piec ich wystarczy za pożywienie podczas całonocnej górskiej wspinaczki.

Rajgród mógłby stać się światowym centrum spotkań miłośników jogi — zupełnie serio mówi Łukasz Jasieński. Już w tym roku miało to być spotkanie międzynarodowe, ale władze, które odeszły po myślim nie były zachwycone. Wystarczyłyby tylko doprowadzić do bazy ciepłą wodę, bo wlewy mistrzowie ze wschodu i zachodu kąpią się w miszkach nie będą. Poza tym ciepła woda jest potrzebna w celach obrzędowych. A w Rajgrodzie jest jeszcze mało skazone środowisko. Pewne przemiany, procesy, które przeprowadzamy z własnym ciałem w miejscu są już niemożliwe do wykonania. W Rajgrodzie można poszerzyć proces doskonałości własnego ciała o sporty wodne, kąpiel w czystym jeziorze.

W Rajgrodzie można używać stany bliskie poiboty w raju. Właściwie medytacja doprowadza do takiego bezproblemowego stanu, gdzie uzyskuje widzenie wielkiej jasności, która im przynosi szczęście. Są wolni od wszystkiego. Łukasz Jasieński twierdzi, że ktoś bardzo dawno temu bardzo mądrze nazwał to misteczką. Oni chcieliby nadać tej nazwie nowe treści. Tu jest takie miejsce, w którym tworzy się spokój energetyczny.

Burmistrz Olszewski nie kryje zaskoczenia propozycją mistrza. Ale — zadowolona — także. Mówi to jest przyszłość. Zapraszamy w przyszłych latach i ze swej strony zrobimy wszystko, by wszystkie sprawy organizacyjne zostały dograne.

Mistrz Jasieński jeszcze mówi, że człowiek, który nie rozumie natury, nie zmieni do niej swego stosunku — nie będzie potrafił ochronić ziemi przed zniszczeniem, zgini również sam. I prawie namawia ludzi do placu. Plac, na przykład u mężczyzny jest jedną formą oczyszczenia serca z pewnych złych emocji. Mężczyzna, który placuje termin swego pierwszego zawodu oddał co najmniej o dziesięć lat.

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

SZKOŁA WALKI

Tu nie ma spraw prostych. Dlatego jedynie w Europie Krakowskie Centrum Doskonalenia Człowieka jest dla ludzi myślących, mądrych, już pozytywnie ukstałowanych. Jeszcze trudniejsza jest szkoła Jogi-sumoi. Sumoi — jestem z tobą. Naczelny kryterium jest czynne, świadome czynienie dobra. Można je czynić zachowując czystość ciała, myśli, mowy i uczynku. Praca ze swoim ciałem fizycznym, rozwój świadomości — wymagają wielkiej solidności, wiary, wytrwałości. Stąd większość tych, którzy zachęcają się jogą i pracą w centrum — odpada — bo przyzwyczajeni byli, że państwo, rodzice, znajomi — za nich wszystko w życiu robiło.

Łukasz Jasieński twierdzi, że joga jest najlepszym lekarstwem na wszystko. Także na wpływy współczesnej cywilizacji. Jest wiedzą bardzo uniwersalną. Jest to naturalny sposób przeciwstawiania się temu, co widać już gołym okiem, że ludzkość ginie.

odległość przekazywać sobie pewne informacje. Idzie na przykład drogą człowieka, który niszczy rośliny. Nikt się temu nie przygląda, ale one już od razu wysyłają sygnały ostrzegawcze. Związują listki, kwiaty. Zresztą — żeby się o tym przekonać — wystarczy w domu rozmawiać z kwiatami, pieścić je — efekt mrowy.

W szkole sumoi wyzbył się nerwicy i stresów — mówi jeden z uczniów, student Jacek Stróżyk. Dziś nie wiem co to są egzaminy. Poza tym dzięki otrzymanej w

przyrody na małej wyspie nad jeziorem Rożnowskim. Ludziom na nogi powiodły siłaki, przyszli sobie myśleć, nornice. Na pobliskie drzewa nazlatywało się ptaków i nie ruszyli się przez cały czas trwania medytacji. Bo poczuły więź z człowiekiem. nie bały się.

W Rajgrodzie czekają na słońce. Słońce potrzebne jest także po to, by mogli zrobić inkaskie rytuały powitania i pożegnania słońca. Tu dopiero można przekonać się jak wszechmocne są siły, które rzutują na środowisko w przyrodzie. Słońce w Rajgrodzie. Słońce, czyli ogień. A jest to równocześnie nad wodą — czyli walczy ze sobą dwa największe żywioły. Zaczodzi bardzo ciekawą prawidłowość: żywioł ognia jest zazdrośny o wodę i „wlewa”.

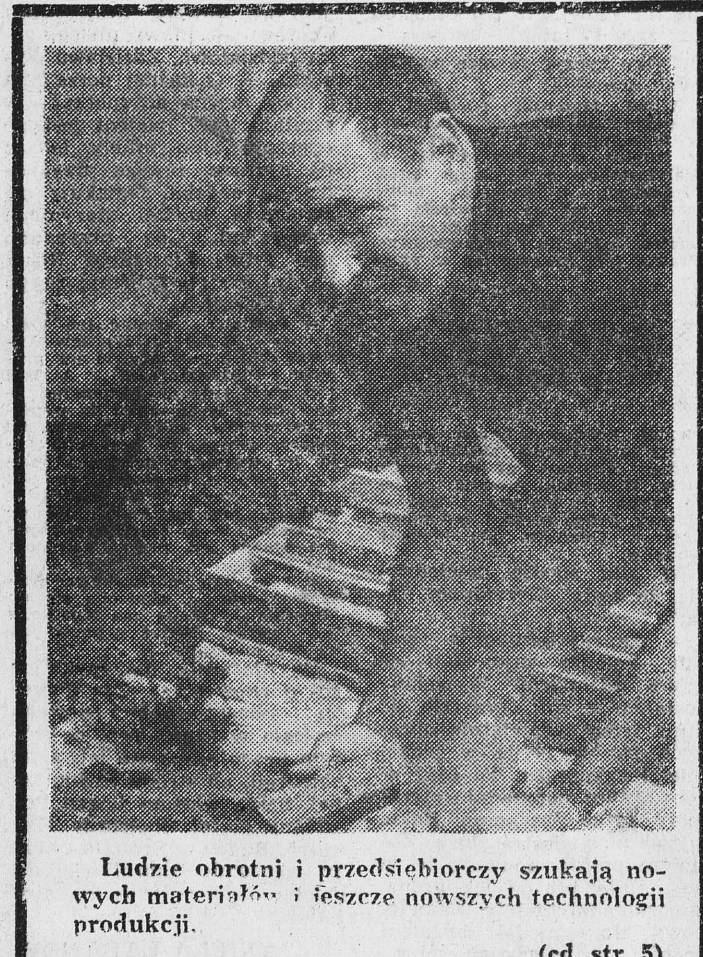
Najpierw ludzie widzą różne zjawy — są to rzeczywiście różne formy astralne, które żyją w wodzie. Osoby, które stały trzykrotnie różną energię, których normalnie ludzie nie dostają. To się czuje — momentalnie robi się na przemian ciepło — gorąco. Wyzwała się tak silne przyciąganie wody, że ludzie skaczą do niej. Trzeba ich bardzo pilnować. To daje pewne pojęcie jak silne są procesy w przyrodzie i jest nonsensem, by człowiek występował przeciwko nim, bo i tak nie ma żadnych szans.

Dotkliwie braki w „szkle”

U nas kłopoty z tym, gdzie sprzedać puste butelki, a w Leningradzie znów na odwrót — skąd brać puste butelki. Prasa doniosła niedawno, że radni w Leningradzie argumentowali wprowadzenie przydziału na zakup alkoholu właśnie brakiem pustych butelek.

Z tego też powodu obywateli 5-milionowego miasta nad Nową będą musieli aż do

końca br. pogodzić się z faktem, iż miesięcznie będą mogli zakupić w sklepach tylko jedną butelkę wódki albo koniaku oraz dwie butelki wina. Niedostatek butelek nie występuje jednakże ani w restauracjach, ani w specjalnych kawiarniach tego miasta. Tam napoje alkoholowe będą można nabywać bez ograniczeń, ale za to za podwójne ceny... (PAI)



Ludzie obrotni i przedsiębiorczy szukają nowych materiałów i jeszcze nowszych technologii produkcji.

(cd. str. 5)

IMPERIUM nie do uratowania

terroru. Jedna czwarta moich rodaków w czasie sowieckiej okupacji została zgłodzona lub — w najlepszym razie — deportowana. Jest za tym zrozumiałe, że przy każdej nadarzyającej się okazji chcemy przywrócić niezawisłość i własnego demokratycznego państwa. Tylko niezawisłe państwo jest najbardziej naturalną formą egzystencji każdej nacji; ja podkreślam — każdej, nacji! Nam nie chodzi o to, żeby opuścić Związek Sowiecki, ponieważ my nigdy do niego nie wstąpiliśmy. Rozstrzygające jest dla nas to, aby sowieckie oddziały opuściły Estonię. One nie mają żadnego prawa tutaj przebywać.

— Jak chcecie przekonać o tym Moskwę?

— Do tego muszą być spełnione dwa warunki. Po pierwsze — przeświadczenie. Moskwa pożądana jest w kryzysie bardzo szybko będzie jeszcze słabsza, panuje tam konfuzja. Do tego dochodzą ogromne problemy w południowej części ZSRR. Musi znaleźć się przecież kilka rozsądnych osób w Moskwie, które spostrzegą, że odbudowa samodzielnego zachodniego państwa może okazać się bardziej pożyteczna dla Moskwy.

— Tak jak Finlandia?

— Tak, to musi leżeć w długofalowym interesie Moskwy aby na swoich zachodnich granicach mieć cztery zaprzężone Finlandie zamiast jednej Finlandii i trzech bałtyckich prowincji, które stały się spiskują. Potrzebne są także demokratycznie wybrane przedstawicieli Bałtów, które będą reprezentować ich interesy. W Estonii już utworzyliśmy taką instytucję — Ludowy Kongres Estonii, który posiada odpowiednie umocowanie i autorytet do tego, żeby formułować wszystkie skargi i żądania Estonczyków.

— Co na ten temat sądzi Moskwa?

— To imperium jest już nie do uratowania. Moskwa przeżyje, czy później musi rozstrzygnąć, albo jest za militarnym stłumieniem ambicji niepodległościowych, które mogłyby mieć fatalne skutki dla samej Moskwy, albo zde-

— Czy są widoki na to, że po naciskach jakie stosuje wobec Litwy, Moskwa mogłaby znieść niezawisłą Estonię? Przecież niezawisłość może domagać się również Ukraina, Gruzja, Armenia i Azerbejdżan...

— Prawdopodobnie. Z tych względów tak mocno akcentujemy pozycję prawną. Moralnie i politycznie każda nacja w ramach Związku Sowieckiego ma naturalne uprawnienia do niezawisłości. Z punktu widzenia prawa, kraje bałtyckie są przypadkiem szczególnym, przecież one przed II wojną światową były uznanymi — w sensie prawa międzynarodowego — państwami...

— ...które były okupowane.

— Tak, były okupowane; one nigdy nie wstąpiły do Związku Radzieckiego. Ta okoliczność i Pakt Molotowa — Ribbentrop z jego tajnymi dodatkowymi protokołami mogłyby Moskwie dać możliwość, powiedzenia innym republikom: — Patrzcie, republiki bałtyckie są szczególnym przypadkiem, one były okupowane przez Stalina, jako następstwo Paktu Molotowa

— ...które były okupowane.

— Tak, były okupowane; one nigdy nie wstąpiły do Związku Radzieckiego. Ta okoliczność i Pakt Molotowa — Ribbentrop z jego tajnymi dodatkowymi protokołami mogłyby Moskwie dać możliwość, powiedzenia innym republikom: — Patrzcie, republiki bałtyckie są szczególnym przypadkiem, one były okupowane przez Stalina, jako następstwo Paktu Molotowa

Leszek Stawinski SERCE NA MOCZARACH (36)

— Nie bajdurzę. Kowalowa mówiła, to pytam. A jeszcze to on musi rękę na przywiązanie nosić, bo pewnie tam pęknięte jest coś w łopacie, tak Kowalowa mówiła.

— No to czemuś od razu od tego nie zaczęła. Dawaj chustkę, albo co. Chłopakowi przewiążać trzeba zrobić.

— Antos, czemuś nie mówił o przewiązaniu? Toć jak się zrośnie krzywo, to ręką ruszyć nie będziesz mógł.

— Kiedy już nie bardzo boli.

— Do lekarza cię do Łomży zawiozę. Co to za gospodarz z chorą ręką. Ani pluga, ani widel nie weźmiesz. Pokaż gdzie cię boli.

— To pod łopatką.

— To co ci tam pękło, kiedy tu nijakich kości nie ma.

— Kowalowa mówiła, że pękło, to i ja mówię — kłamał jak najęty Antos.

Dawaj chustkę matko, przewiążać zrobim.

Korytkowski zrobiwszy z żonką chustki temblak przewiesił go przez szyję syna, włożywszy rękę od łokcia pod nadgarstek.

— O tak musisz trzymać rękę — powiedział — tu przy pasku.

W wojsku nas tak uczyli. I nie ruszać. A jak będzie mocniej bolało, to do Łomży do lekarza pojedziemy. I na ryby nie chodź.

— Tatkum, kiedy nie lewą ręką ryby łapie się, a prawą.

— A haczyk to jak będziesz zakładać? Jedną ręką? I wędzisko też jedną ciągnąć?

— Małe wędzisko można i jedną ręką.

— Ja już ciebie znam. Ty małym wędziskiem łapać nie lubisz. Tylko za szczupakiem i okoniem dużym ganiasz.

Antek przypomniał sobie nagle o mydle.

— Mam, przed snaniem umyć by się zdało. A mydło jakie jest?

— Nogi możesz piaskiem wyszorować. Mydła teraz jak na lekarstwo. A ręce ciepłą wodą umyj. Kawalek jest, ale to na niedzielne mycie trzeba chować.

— A w Łomży ludzie mydło mają?

— Ludzie mówią, że tam w Łomży domowym sposobem mydło robią, z psiego mięsa, czy łoju, umięgają go jak gotować.

— I w Radziowie jak żyć byli to umieli zrobić mydło. Ale teraz żydów nie ma, to nikt nie robi.

— A kto w Łomży mydło robi? — pytał z ciekawości Antos.

— A kto wie? Są tacy co robią.

— Kosiorek pewnie by wiedział kto robi mydło.

— O, pan Józef to wszystko wie. U niego handlowa gawa.

— A co ty się tak rozgadał o tym mydle?

— A bo takim brudnym to nie bardzo jak i chodzić. W lecie to jeszcze, piaskiem czy ługiem się obmyje i brudu wszy są.

— Na wszy trudno poradzić. Iskać trzeba. Mydłem nie zlikwidujesz.

— A mówili, że od wszy to tyfus jest. Żydzi na tyfus chorowali, bo wszystkie brudne były — tłumaczył Antos.

— Matka, zobacz, skąd Antos takiego rozumu nabierał o chorobach wie, i o tyfusie.

— A pani jeszcze przed wojną w szkole mówiła, i sprawa była za koszulą kto ma wszy, a kto nie ma. I jak kto był w butach, to kazała buty zdjąć, żeby sprawdzić czy nie ma wszy. A Stasiek Czaplewskich to był taki chwyty, że tyfus jedną nogą mył. I jak pani kazała zdjąć te buty to o zdejmovali z czystej nogi. Ale się kiedyś pomyślił i zdjął z brudnej.

— No dobrze już dobrze. Do wierzchoły trzeba śladac.

— Wierzchoły była skąpa. Gotowane ziemniaki z polewą z kwasu chlebowego, w której pływały kawalki chleba. Przedświadek mocno dawał się we znaki mieszkańcom naszego biebrzańskij wsi.

Ze wschodem słońca Antos był już na biele. Wstał, kiedy rodzice jeszcze spali.

— Antos, ludzie jacyś chodzili nad rzeką — powiedział Jasek.

— Wioskowie oni byli czy miastowe?

— Chyba miastowe, bo wszyscy w butach i kaszkietach i marynarki mieli miastowe. Nocą oni byli i tódka przyplnili.

Nigdy nie dążyłam do tego, żeby swoją metodę zachować tylko dla siebie. Zawsze gotowa byłam nauczyć jej wszystkich, którzy dzięki niej będą mogli pomagać ludziom. Mam obecnie wielu uczniów spośród lekarzy. Z dobrymi wynikami pracują w Miejskim Zdziałem Szpitalu Klinicznym im. Filatowa, w Państwowym Instytucie Naukowo-Badawczym Chorób Oczu im. Gembolca i innych instytucjach medycznych. Moja metoda wykorzystywana jest w celu zapobieżenia powstawaniu komplikacji, przyspieszenia gojenia ran, zatrzymania krwotoku itd.

Obecnie staram się zorganizować Ośrodek Naukowy, w którym będę mogła przekazać swoje doświadczenia jak największej grupie pracowników medycznych. Jestem przekonana, że moje marzenie zostanie zrealizowane.

Dzisiaj coraz szerzej korzysta się z mojej metody, w charakterze środka diagnostycznego, profilaktycznego i leczniczego pomagającego w walce z szeregiem zachorowań. Przygotowałam i opracowałam kilka metod czekających na wdrożenie do praktyki medycznej. Na przykład, uniwersalna kompleksowa diagnostyka oraz szereg metod leczenia konkretnych chorób — niedokrwienie serca, zapalenie nerwu słuchowego, astmy, zapalenia błony wewnętrznej tęczówki, choroby wrzodowej, chorób skórnych, choroby przewodu pokarmowego i wielu chorób ginekologicznych.

Czy można to pozostawić bez echa? Oczywiście, nie! Znaczenie takie pocieje „wielki zegar biologiczny”? Domy-

DŻUNA DAWITASZWILI

SLUCHAM SWOICH RAK

Ślucie się może, co kryje się pod tą nazwą? W odróżnieniu od zwykłego zegara biologicznego, to znaczy od dobrego funkcjonowania organizmu, „wielki zegar biologiczny” mierzy nie sam rytm procesów biologicznych, a zniknięcie rytmu. Jeżeli u człowieka wszystko znajduje się w normie, zegar nie sygnalizuje, „nie tyka”. Jeżeli natomiast pojawia się zaburzenia działalności organizmu, zegar zaczyna sygnalizować, błąd alarm.

W tym tkwi istota „wielkiego zegara biologicznego” — kontroluje on rytm pracy głównych układów organizmu. Chcąc związać w jeden węzeł pojęcie „dobrej długowieczności” i „homostazy” — równowagi wewnętrznej i zewnętrznego środowiska organizmu, uczeni uciekli się do obrazowego pojęcia „wielki zegar biologiczny”.

Jak wiadomo, każdy żywy organizm na Ziemi ma określoną długość życia; pies żyje do 20 lat, małpa — do 40, stoł — do 80, człowiek do 200 lat.

A człowiek? Człowiek mógłby żyć do 120 lat i więcej, gdyby... żył spokojnie. Gdyby

nie było wojen, chorób, stresów i zmartwień. Wiele czynników środowiska wewnętrznego i zewnętrznego zakłóca pracę „biologicznego zegara życia” człowieka, zbliżając go do rozstania z życiem — mówię tak, ponieważ nie lubię słowa „śmierć”... W czasie moich publicznych wystąpień widzę jakie zainteresowanie wzbudza moja metoda. Ludzie chcą nie tylko na sobie odczuć działanie moich rąk, ale i nauczyć się stosować moją metodę, aby pomóc swoim bliskim. Przeprowadzając seanse przed publicznością, czasami opowiadam i pokazuję, jak należy uśunąć ból głowy, zmęczenie, regulować ciśnienie tętnicze itp. Wielokrotne próby o „ciszenie metody” postawiły przede mną szereg poważnych problemów, którymi chcę się tutaj podzielić.

Przed wszystkim martwi mnie niepotrzebne podniecenie, które powstaje wokół mojej pracy. Tak bardzo chciałabym, ale nie mogę pomóc i jednej tysiącnej części tych ludzi, którzy oczekują ode mnie cudu. Po pierwsze nie jestem w stanie przyjąć wszystkich chętnych. Po drugie, nie ma cudu, jest praca

— trudna, czasami długotrwała, każda choroba wymaga indywidualnego podejścia. Choroba przechodzi nie od skinięcia ręki, jak myślą niektórzy, a od wykonania określonych manipulacji rękami przez 15—20 minut w czasie każdego seansu. Ilość seansów zależy od diagnozy i rodzaju choroby. Tak więc — jest to praca i to praca niełatwa. Nie bez przyczyny moja metoda nazywa się jeszcze „masażem bezstykowym” — posiada wiele cech masażu. Dlatego łatwiej opanowują ją ci, którzy znają technikę masażu tradycyjnego...

Przed przystąpieniem do opisanego profilaktycznej metody masażu bezstykowego, chcę udzielić kilku rad:

Nigdy nie próbujcie leczyć ciężkich chorób, szczególnie w stanie ich zaostrzenia. Nie mamy do tego dostatecznych wiadomości i umiejętności. Seanse można, a nawet należy, przeprowadzać łącznie z leczeniem farmakologicznym, ponieważ wpływa to na zagojenie stanu chorego. Nie próbujcie działać na chorego organ, jeżeli nie znacie dokładnej diagnozy. Nie zajmujcie się samoleczeniem.

Jeżeli chcecie pomóc człowiekowi z zakłóceniami ciśnienia tętniczego, dowiedźcie się dokładnie, czy ma wysokie ciśnienie czy niskie. Należy również kontrolować ciśnienie przed i po seansie.

Abby sprawdzić jakie rezultaty daje wasza pomoc, dobrze byłoby systematycznie kontrolować stan zdrowia pacjenta w ośrodku zdrowia.

Seanse profilaktyczne należy przeprowadzać codziennie przez tydzień, następnie dzień przerwy, potem znowu — codziennie przez tydzień, po tym przerwa — nie mniejsza niż tydzień — aby organizm przyzwyczaił się do pracy w normalnych warunkach.

Jeżeli jest konieczne można powtórzyć ten cykl leczenia.

Kobiety w ciąży nie powinny przechodzić tego leczenia (wyjątek stanowią choroby nerek, ale pod kontrolą lekarza).

Seanse dla dzieci najlepiej przeprowadzać w czasie ich snu.

Co należy wiedzieć, przystępując do opowiadania zasad masażu bezstykowego? Przede wszystkim — niezbędne są elementarne wiadomości o anatomii człowieka, układzie krążenia, narządach oddechowych i trawiennych, narządach moczowo-płciowych. Dobrze jeżeli znacie zasady masażu. Chociaż moja metoda nosi nazwę „bezstykowego masażu” przy niektórych chorobach trzeba łączyć zasady masażu bezstykowego, stykowego i przyłożenia rąk.

(cdn)
(Oprac.: kon)

Ocalenie postaw i wartości

Z ordynariuszem Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej — arcybiskupem SAWA rozmawia Krystyna Konecka

— Pojutrze, w dniu 19 sierpnia przypada w Kościele Prawosławnym święto Przemienienia Pańskiego, które co roku gromadzi wiernych na Świętą Górę Grabarę. W tym roku przysłania je tragedia: wskutek podpalenia zniszczona została bezpowrotnie XVIII-wieczna drewniana cerkiew. Wiemy już, że będzie ona odbudowana. Czy jednak uda się zachować jej dawny charakter?

— Rzeczywiście jest to wielka tragedia dla wiernych prawosławnych w Polsce. Prawosławni przeżywają wielki ból i trwogę, bo nie jest to pierwsza świątynia, która spłonęła. Wyraz temu dał poseł Eugeniusz Czyżew w swoim wystąpieniu sejmowym o czym wiemy ze środków masowego przekazu. Nastroj jest niepokojący, toteż tegoroczne spotkanie wiernych na Świętą Górę, która dla nas ma rangę Częstochowy, będzie miało charakter szczególny 13 sierpnia wyruszyła pieszka pielgrzymka młodzieży prawosławnej z Białegostoku, która chce ofiarować swój trud pielgrzymowania w intencji chrześcijańskiego pojmowania bólu spowodowanego tą tragedią. Chcę powiedzieć, że wśród tego doświadczenia jest wielki odzew społeczności, nie tylko prawosławnej, jeżeli chodzi o Grabarę.

W dniu 19 lipca Metropolita Bazyli konsultował z władzami Białostockiej sprawę odbudowy świątyni. Ma ona być murowana, ale dobrze wkomponowana w krajobraz. Kamień węgielny pod świątynię zostanie poświęcony pojutrze — w dniu Przemienienia Pańskiego.

— Za sprawą Waszej Ekscelencji polska i europejska kultura znowu będzie szczyty się posiadaniem rekonstruowanej obecnie gotyckiej cerkwi warownej p. wezw. Zwiastowania NMP. Zrozumiałe, że są to kolosalne pieniądze i niewyobrażalny trud organizacji. Czy także temu celowi ma służyć utworzona przez Księdza Arcybiskupa — Fundacja Supraska? Czy chodzi także o powrót do dawnych kulturowych tradycji tej miejscowości?

— Słusznie pani zauważyła, że chcielibyśmy przywrócić Supraśowi dawne kulturowe tradycje o randze europejskiej i światowej. To ważny ośrodek kultury polsko-białoruskiej, bo Supraś na przestrzeni historii stanowił centrum oświaty ze słynną oficyną wydawniczą, skąd wychodziło to, co najważniejsze dla człowieka, tj. książka, która kształtuje postawy moralne i kulturalne.

Ja wyrażam zdziwienie, że my dotąd nie umiemy tego docenić: przy odbudowie tego ośrodka bardzo często jesteśmy — sami bez pomocy. Rekonstrukcja głównej świątyni trwa pomimo wszelkich przeszkód, na miarę naszych możliwości, ponieważ z tytułu wydatków są duże i nie mamy na to pokrycia. Są już zalane stropy nad prezbiterium i u wejścia. Apeluję do wszystkich, którym to miejsce jest drogie — o wsparcie.

Trudności zmuszają nas do szukania różnych sposobów wyjścia z sytuacji. Rzeczywiście powstaje Fundacja Supraska, która ma na celu wspomaganie odbudowy tej cerkwi. Są udziałowcy, a fundacja znajduje się w rejestracji w sądzie. Jednocześnie z odbudową świątyni został tam restytuowany klasztor męski, chcemy bowiem stworzyć tam ośrodek intelektualny. Są tam młodzi ludzie, którzy kształcą się zagranicą. Jednak baza lokalowa jest szczupła i nie możemy przyjmować nowych adeptów, a oni są. Od dwóch lat prosimy władze o pomoc. Chodzi o budynek przylegający do cerkwi. Niestety, w tym względzie także nie znajdujemy porozumienia. Powoduje to wiele potrzebnych napięć społecznych. Wierzę, że dobro tego miejsca i rozsądek wezmą tutaj górę.

— Niedawno gościł w Białymstoku przewodniczący Komitetu Naczelnego Światowej

Rady Kościołów, który też zajął się tym problemem. Jak obecnie układa się współpraca Kościoła Prawosławnego z tą organizacją?

— W Światowej Radzie Kościołów mamy swego przedstawiciela, jednego z Polski — biskupa Wrocławskiego i Szczecińskiego, Jeremiasza, który działa w Komitecie Kontynuacji Prac Światowej Rady Kościołów. Nasza współpraca ze Światową Radą Kościołów układa się pozytywnie. Istnieje wymiana delegacji, nasi przedstawiciele pracują w różnych komisjach. Organizowane są wspólne przedsięwzięcia, sympozja i spotkania. Tu na miejscu, właśnie w Supraśu, organizujemy co roku obozy ekumeniczne z udziałem przedstawicieli Kościołów członkowskich. W tym roku w obozie uczestniczyła młodzież protestancka z Niemiec, ze Związku Radzieckiego i Polski.

— Skoro jesteście przy temacie młodzieży. Jakże Wasza Ekscelencja ma stanowisko na temat ostatnich decyzji odnośnie nauczania religii w szkołach?

— Otrzymałem instrukcję Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 3.VIII.87, w której jest także jeden punkt dotyczący nauki religii innych Kościołów i związków wyznaniowych, działających w Polsce. W instrukcji jest mowa, że dotyczy ona wszystkich Kościołów. A jeżeli Kościoły nie-rymskokatolickie chciałyby innej, to powinny zgłosić swoje uwagi. Nasz Kościół należy do Polskiej Rady Ekumenicznej. Podczas spotkania z paniami ministrów Radziwiłł Polska Rada Ekumeniczna wyraziła żal z powodu niezaproszenia do ustaleń innych Kościołów. W związku z tym odbędzie się kolejne spotkanie, podczas którego opracowane zostaną ustalenia uwzględniające potrzeby innych Kościołów i związków wyznaniowych.

Mamy obawy, że w szkołach może wystąpić zjawisko nietolerancji, ale ufamy w mądrość kierownictwa szkół i ciała nauczycielskiego. Może zresztą takich momentów nie będzie w ogóle.

— Eksplozja swobód demokratycznych, jakie nastąpiły w Polsce wraz z nową rzeczywistością społeczno-polityczną, wywołała w ludziach także szereg niepożądanych zachowań, mimo iż wzrosła ich religijność. Jak Wasza Ekscelencja ocenia obecnie postawy moralne i etyczne wiernych Kościoła Prawosławnego?

— Rzeczywiście nastąpiła duża swoboda ludzkich zachowań. Ludzie mają możliwość pokazać siebie takimi, jakimi naprawdę są. Trzeba stwierdzić, że — ku naszemu zdziwieniu — jako kierownicy życia duchowego obserwujemy wzrastającą agresję między ludźmi, nietolerancję, arogancję, brak rzeczywistego wychowania religijnego. Analizujemy, gdzie tkwi przyczyna tych nagannych zjawisk. Możemy, porównując inne kraje do naszej sytuacji stwierdzić, że religijność społeczeństwa polskiego jest raczej na pokorę i często nie do końca rozumiana. Chce być religijnym, bo to jest modne.

W duszpasterstwie prawosławnym tego się pogodzić nie da, bo sprawy naszej wiary są jednoznaczne i normy moralne obowiązują wszystkich jednakowo: i mnicha, i świeckiego. Żyjemy w społeczeństwie przeżywającym większość rzymskokatolickiej. Religijność rzymskokatolicka jest nieco fanna i to rzutuje na społeczeństwo. Jeżeli chodzi o religijność i postawy etyczne naszych wiernych, to te sprawy zasadniczo się nie różnią, w porównaniu z innymi okresami czasu i z tym że aktualnie jest niejako większy zwrot ku cerkwi. A to się obserwuje w całym państwie.

Z pamiętnika przemysłnika

Nagrabił równo...

Jesteśmy na granicy rumuńskiej. Jak mówił zaprzyjaciłony grabarz, syf, kłia i mogila. Przysioło nie odbiega daleko od prawdy. Upał czterdzieli w cieniu, samochodów ze czterdzieli. Wokół tego kręca się tłumy turystów z Karpāt. Rucy odprawiają i co? No i już naszym przyjaciółm synom Owidiuszowi i córce Zuzannie. Czyżby aż taki szacunek do pracy? Do pracy na pewno ale na swój koszt a nie w celu rozbudowy ukochanej Ojczyzny Serca Duja.

Polak jak głodny to zły, a jak je to spi. W myśl tego przysłowia, część naszych rodaków syfie joby aż miło, druga zaś o pełnym żołądku drzemie spokojnie w swoich lokomobilah. Nagle biogostawiony stan równowagi przerywają donośne okrzyki dobiegające ze strony wjazdowej do Rumunii. Jeden z małych fiatów wjeżdżający ze strony rosyjskiej grzeje równo na szlaban, kontroler rumuński wyraźnie ma w głębinach poważania. Ten numer przeszedłby spokojnie gdyby nie fakt, iż samochód takiej samej marki ze strony przeciwnej prowadził kobieta.

Widząc zamieszanie tak skutecznie pomogła swojemu rodakowi, że ten chociaż nie chce wyśladować w rowie. Dzielnego stróża porządku ośrodku komunisty w Europie, dopiero teraz zorientowali się w sytuacji. Czterech bojów z załadowanymi automatami ruszy-

ło na pechowca. Cóż biedakowi pozostało? Spieszonego niczym barana prowadzą do do budynku. Drzwi waskie — jeden pojmamy dwóch eskortujących przejdzie mi chu-chu. Obywatel PRL-u uprzejmie prosi:

— Panowie puście, wejdę sam.

Uchwyty poluzowano i. Prask, prask dwójka bohaterów obróciła rumuńskich granic leży odłogiem. Nie miał jednak farta nasz turysta w chwili po tym incydencie otrzymał obezwładniający cios kolbą KBK-ak w kregosłup.

Następna dwójka rumuńskich wózków zawiadła nieprzymiślnym przemysłnika do środka celnicy.

Część turystów polskich zabierała. Większość, z kobietami na czele, zaczęła gniewnie pomrukiwać, półgłosem mówiąc o naruszeniu naszej godności narodowej. Piętnaście godzin w pracującym słońcu oczekiwania na odprawę celną, ludzie znośną, totalne olewanie przez służby celne i graniczne też do wszedobylskiego syfu też zdążyliśmy się przyzwyczaić, ale nikt nie znieśnie katowania rodaka w sytuacji mocno ekstremalnej. Taką bowiem wywołał krzyk dochodzący z budynku:

— Ludzie ratunku, mordują! O Jezu, mordują! Był to okrzyk, który wywołał burzę i to wcale nie w szklance wody. W tym momencie zadziałał system war-

tości dodanej. Nasze kobiety — Polki, nie wiadomo skąd wyposażyły swoje dłonie w przedmioty potocznie zwane „karabuzami”.

Na takie dictum rumuńskich służb przedko zabarykadowały się w budynku. Zastanawiający był fakt spokojnego zachowania się naszych mężczyzn. Kamienny wyraz ich twarzy świadczył dobitnie o braku jakiegokolwiek zainteresowania tematem, a może nawet wręcz przeciwnie — panowie nie popierali po prostu jakichkolwiek prób czynienia zadość na granicy. Wygrało chyba hasło: „Biznes is biznes, maj friend”.

Ciekawość prawdopodobnie jest pierwszym krokiem do piekła. Cóż, w życiu wszystkiego trzeba doświadczyć. Zapakowałem do kieszeni sto lei i ruszam w kierunku budynku przejścia granicznego. Kupię nie kupię zobaczę, warto. Ledwo moja noga przekroczyła próg celnicy, usłyszałem pytanie, które zabiło mi oddech w piersiach.

— Ty też z bładziej solidarności?

— No forbesti Romaneszi — padła moja odpowiedź.

Rumun spojrział na mnie podejrzliwie. Po czym wziął za ramię i odprowadził na stronę.

No, myślę sobie, teraz i dla mnie pora na „bęcki”. Lekko popychając służbista skierowałem mnie w kierunku jednego z pokojów. Dupa zimna — myślę. Wehdo do pomieszczenia próbując trzy-

mać gardę i co widzę? Długi nakryty zielonym płótnem stół. Za tym szacownym meblem siedzi młody człowiek, ucepijony dwiema rękami za krawędź wydająco odłożył w stylu: „Mordują!” etc. Mój oprawca zapytuje grzecznie: „No i co?”.

Szczególnie opadła mi nisko, ale trzymam fason:

— Misiu, o co biega?

Zdziwieniem zatrzymanego było bliskie mojemu:

— A ty skąd?

— Z Marsa. Mogę ci pomóc?

— Dokąd jedziesz?

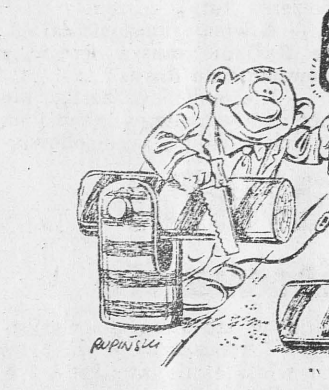
— Do Sojuza, mogę zadzwonić do ambasady. Kupię ci papierosy?

— Weź ze dwie paczki, i coś do picia.

— Zaraz przyniosę.

Wychodzę do bufetu. Po dokonaniu zakupu, wracam i co widzę? Pusty pokój. No pewnie — nagabił sobie równo. Wychodzę z budynku i kolejny szok. Oficer rumuński prowadzi pod pistoletem naszego przestępcę w kierunku przejścia granicznego z ZSRR. Piękny landszaftik uzupełnia obecność czterech wózków wypychających małucha w tym samym kierunku. Pies go dymał nagabił to dostał.

PRZEMYSŁAW MYTNIK



Kontynuujemy pasjonującą odkrywanie historii. Działaj dalej wypowiedzi osób bezpośrednio mających kontakt z partyzantkim oddziałem mjr. Orłowa.

— O oblacie w lipcu 1945 roku i aresztowaniach przez NKWD wielu mieszkańców Białegostoku — Augustowszczyznę, pan słyszał. Na jej terenach mogły być przeprowadzone aresztowania, po których kilkadziesiąt tysięcy rodaków nie powróciło do domów?

— W tym czasie byłem w łagrze na Syberii i o tej oblacie dowiedziałem się po powrocie. To tragiczne, co NKWD zrobiło z tymi ludźmi i jest to zbrodnia, która nie może przejść w zapomnienie. Czy w tym mógł maczać palec major „Orłow” i jego partyzanci? Nie sądzę, bo oni w czasie trwania wojny nie mogli sporządzić takich spisów, według których NKWD przeprowadziło te aresztowania. To nie było możliwe ze względu na ścisłą konspirację. A tuż po wojnie ich tu nie było. Aresztowania AK-owców i te oblacie NKWD musiało przeprowadzić na podstawie innych materiałów i może czas to wyjaśni.

Co do majora „Orłowa”, to zawiadamiał mnie, że nie zginił w syberyjskich łagrach i wielu moich partyzantów — także. A było to tak. W lipcu 1944 roku mój oddział stał się w Puszczy koło wsi Sernetki. I tam nawiązałyśmy kontakt z radzieckimi żołnierzami, bo już front doszedł na te tereny. Oficerowie frontowi przyjęli nas dobrze, a potem zajęli się nami ich kontr-

wywiad, czyli oślawiony Smiersz. Zostałem odizolowany od oddziału i przewieziony do więzienia w Wilnie. Tam też przypędzono moich rozbójczych partyzantów, których pod strażą umieszczono w jakichś koszarach.

Szczegółowym zbiegiem okoliczności był w tym czasie w Wilnie również major „Orłow”, który dowiedział się, że jestem w więzieniu i tam mnie odwiedził. Zapewniał, że zrobi wszystko, by moich partyzantów uratować przed zyską do łagrów i mnie uratuje. Wzięto mnie na śledztwo, gdzie opowiedziałem o bojach zaskakujących mojego oddziału i współpracy z partyzantami majora „Orłowa”. Oficer śledczy wysłuchał tego i powiedział, że to prawda, bo takie zeznanie złożył o mnie i o moim oddziale major „Orłow”. Zapewniono mnie, że moi partyzanci zostaną skierowani do Armii Polskiej, a ja przez pewien czas będę internowany u nich, bo w Polsce zaczyna się wojna domowa i lepiej, żeby mnie tam nie było. I tak się stało. Moich partyzantów odesłano do Białegostoku i wcielono do 9. dywizji Wojska Polskiego. Nikt z nich nie zginął z rąk NKWD, jak też żaden nie pojechał do łagru. I to była zasługa majora „Orłowa”. Natomiast ja z innymi dowódcami AK, przeważnie z Wiliejszczyzny, zostałem wywieziony do łagru w Rosji i byłem tam więziony przeszło rok.

Po wojnie już się z majorem nie spotkałem. Natomiast odwiedziła mnie jego partyzantka. Szczególną przyjaźnią darzył mnie Andrzej Trubackij, który jako zbiegły jeńiec był najpierw w moim oddziale

le partyzantkim, a potem u „Orłowa”. To wspaniały, uczony człowiek i pochodzi ze sławnego rodu książąt rosyjskich. Z jego opowiadań wiem, że pamięta przebieg na froncie, po ciężkim zranieniu, obozie jeńckim, ucieczce i walkach partyzantkich, a potem znowu frontowych, był w czasach stalinowskich aresztowany przez NKWD i chyba z pięć lat siedział w łagrze. Za to, że był w miewoli, a więc „zdrajca”, że uciekł z obozu i że potem

A. Omiljanowicz

Tajniki Augustowskiej Puszczy

był w oddziale AK „Orłow” też miał wiele nieprzyjemności od NKWD za swoją współpracę z partyzantką AK. Czas wojny był okrutny, ale czasy stalinowskie były też nie mniej okrutne i tylko ten, co je przeżył, wie jak było...

Porucznik Antoni Dąbrowski „Zając”, były dowódca partyzantkiego oddziału Armii Krajowej na Augustowszczyźnie, który przeprowadził wiele udanych akcji przeciwko Niemcom. Wywiad z 1990 r.

Przyjacielu Antoni, znamy się z tobą już kilkadziesiąt lat. O tobie i twoich czy-

nach bojowych z czasów wojny, pisałem w swoich książkach, jak też wiele godzin przegadałem o tamtych czasach. Jesteś ostatnim żyjącym z Puszczy partyzantem AK — miastem wiele. Dziś ponownie pragnę porozmawiać z tobą na temat oddziału partyzantki sowieckiej majora „Orłowa”, z którym najwięcej współpracowałeś i o innych sprawach, w tym również o tej przekleństwionej oblacie w lipcu 1945 roku. Opowiedz, jak poznałeś tego

swoimi partyzantami do miłna w Wołynie po makę. Wystawiona czujka zauważyła jakichś obcych ludzi skradających się do miłna. Sądził, że to Niemcy lub własowcy penetrują teren. Wywiązała się strzelanina. Zginął wówczas mój partyzant Bolesław Cisko — „Jis” i dwóch napastników. Powoli wyjaśnił mi, że to sowieccy partyzanci. My wieliśmy ich za Niemców, a oni nas i stąd ta niepotrzebna strzelanina. Na drugi dzień poznałem dowód-

cę oddziału, a był nim major Włodzimierz Cwietyński „Orłow” — „Kalinowski”. Nocne starcie położyło nam karb tragicznej pomyłki i zapewniliśmy sobie, że to nie przeszkodzi naszej dalszej współpracy.

Sowiecki oddział założył swoją bazę w niedostępnym bagnach pod wsią Gruski w Puszczy Augustowskiej, a niedaleko nich stacjonował mój oddział. Major „Orłow” spotkał się z dowódcami AK na Augustowszczyźnie, by omówić współpracę. Wziął w niej udział dowódca sandomskiego obwodu AK „Komar”, inspektor „Zemsta”, ja i inni dowódcy. Spotkanie było serdeczne, omówiliśmy współpracę i pod-

pisaliśmy specjalną umowę, której treść znasz. Sowieckim partyzantom chodziło przede wszystkim o wywiadowe rozpracowanie Augustowszczyzny na użytek frontu, dywersję na torach i wspieranie nas w walce z Niemcami. Akceptowaliśmy te zamierzenia. Wtedy z każdym, kto walczył z Niemcami, byśmy zawarli pakt i tak należy rozumieć ówczesne czasy.

Augustowszczyzna miała bolesne doświadczenia z okresu okupacji sowieckiej w latach 1939—1941, a więc do ich partyzantki nie żyliśmy sympatii i zachowywaliśmy wielką czujność wobec „Orłowa” i jego partyzantów. Przede wszystkim zakazaliśmy im, że sami nie mogą penetrować terenu, a tylko w asyście naszych partyzantów. I ten warunek był przez nich przestrzegany.

Majora „Orłowa” poznałem dobrze, bo często spotykaliśmy się i długo gawędził. Był to bardzo bojowy oficer — dowódca, do tego szlachetny człowiek i przyjaciel Polaków. Bolał też nad zbrodniami NKWD popełnionymi na Polakach. Wspólnie z nim i jego oddziałem przeprowadziliśmy wiele udanych akcji przeciwko Niemcom i były to piękne karty naszego braterstwa broni, a o tym ci opowiadałem.

— Niektórzy zarzucają „Orłowowi” i jego partyzantom, że mogli politycznie rozpracować teren Augustowszczyzny i przygotować materiały do aresztowań AK-owców po wojnie i tej oblacie w lipcu 1945 roku. Jakże to masz zdanie na ten temat?



Zwykli obywatele szukają przeważnie czegoś, w czym mogliby w miarę znośnie i wygodnie przejść przez życie.

RADA PORADY SZARADY



URODA

NIEKONIECZNIE trzeba dobrze pływać, aby umiejętnie korzystać z urków wody w morzu, jeziorze czy nawet basenie.

Tylko czynić to należy: — co najmniej 2 godziny po posiłku,

— wchodzić do wody nie za nadto rozgrzanej,

— po kąpielach zażyć trochę ruchu.

Kąpiele morskie wywierają duży wpływ na krążenie krwi, oddychanie, na układ nerwowy i przemianę materii. To nie, że po wejściu do morza zawsze odczuwamy zimne drżenie, na skutek nagłego skurczu naczyń krwionośnych, które później rozszerzają się. Niezależnie od tego, kąpiele w wodzie, nawet starszym wiekiem, starzy bywalcy do pół godziny. Kąpiele dobrane jest kąpiel w jeziorze.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY TOWARZYSZU SEKRETARZU...



DOM

Pranie poduszek i kolder puchowych

Do czynności, które możemy wykonać wyłącznie w okresie ciepłej, letniej pogody, należy pranie poduszek, kocy i materacy. Przynajmniej co 3 lata pierze w poduszkach powinno być uprane. Może więc tego lata zajrzyjmy do naszych poduszek?

Chociaż suszymy na miejscu zacienionym i przewietrzamy, wykorzystujemy do prania suche i ciepłe dni lata. W zależności od rozmiaru poduszek przygotowujemy kilka niewielkich woreczków z tetra czy białym Włosem poduszki nadpływamy z jednej strony i przysysamy w to miejsce pierwszy woreczek. Ostrożnie przysysujemy do niego część pierza odpruwamy od wyspki i zasysamy. Do wyspki przysysujemy następny i tak dalej, aż do przysysania całego pierza.

Im więcej woreczków z niewielką zawartością pierza tym lepiej się pierze i łatwiej suszy. Woreczki zanurzamy w misce z ciepłą, mocno mydlaną wodą i lekko wy-

gnatamy. Odciskamy i przekładamy do drugiej miski, również z mydlaną wodą o tej samej temperaturze.

Płuczemy w kilku wodach, stopniowo obniżając temperaturę wody, tak by ostatnia przeznaczona do płukania była zupełnie zimna. Odciskamy, strzepujemy i zawieszamy za jeden róg na sznurze rozciągniętym na otwartej przestrzeni. Co pewien czas potrzebujemy, woreczkami i zmieniając ich położenie, żeby pierze równomiernie przeschnęło. Kiedy będzie już suche, wieszamy na pewien czas w miejscu nasłonecznionym. Pierze wówczas nabiera puszystości.

W tym czasie gdy pierze w woreczkach przysycha, pierze wysypk. Czystą i suchą odwracamy na lewą stronę i nacieramy włosem, lub toaletowym mydłem. Odwracamy na prawą stronę i parsujemy. Zapobiega to przedostawaniu się pierza przez wysypkę.

Odświeżanie kolder puchowych: w kuchni lub łazience rozkładamy przeszcieranie i na nim kładziemy koldrę. Z rozgotowanego mydła robi się gęstą pianę, macza w niej gąbkę i przeciera koldrę. Drugą gąbką moczoną w czystej wodzie zbiera się pianę i brud. Gąbka musi być stale spłukiwana w czystej wodzie i dobrze odciskana, aby nie zamoczyć puchu. Do suszenia wieszamy koldrę na sznurze w miejscu przewietrzonym. I tym razem na zakończenie kładziemy koldrę na miejscu nasłonecznionym, dzięki czemu puch stanie się puszysty. O praniu kocy i materacy — za tydzień.

POLA

Władza poszukuje zwykle jakiegoś punktu zaczepienia, czegoś co mogłoby usprawiedliwić jej własne bycie.

(cd. str. 8)

NA POGRANICZU

Ocalić od zapomnienia

Dokonany w tej rubryce (28 odcinków) przegląd dorobku architektonicznego na przestrzeni dziejów regionu północno-wschodniego Polski ze zrozumięciem, że zabytki nie objął wszystkich zabytków, a tym bardziej tych, po których pozostały tylko ślady w terenie lub wzmianki w historycznych kronikach.

Większość zbudowanych w ciągu kilku wieków na Białostocczyźnie, w Łomżyńskim i Suwalskim zmiotły z powierzchni ziemi wojny i najeźdy, które od najdawniejszych wieków w swym znaczeniu ogniem i mieczem pochłaniały dośrodek przetrwały się przez te ziemie.

Ala nie potrzeba było nawet tych wszystkich wojen, aby zniszczyć architekturę twórczo niegdyś na użytek codziennych zwykłych ludzi, a wyrosła z miejscowych tradycji poszczególnych grup etnicz-

nych, jak chałupy, dwory i dworki, domy mieszczkańskie, karczmy, młyny, wiatrak itp. Sam niszczący wpływ czasu dokonał selekcji na obiekty trwałe i nietrwałe. Dokonuje jej zresztą natura. Z każdym rokiem zmniejsza się liczba zabytkowych budowli architektury drewnianej (i nie tylko drewnianej). Nieliczne tylko budynki, otoczone troskliwą opieką mogą przetrwać ten niszczący proces, ale już tylko jako obiekty muzealne w skansenach, które w regionie są obecnie trzy: w Nowogrodzie koło Łomży — muzeum budownictwa i kultury kurpiowskiej, w Ciechanowcu — skansen ludowej architektury i kultury rolniczej Podlasia i północnego Mazowsza oraz powstające w Białymstoku — Muzeum Wsi Białostockiej.

(zakoleżenie za tydzień) Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Bog prowadzi?... — A bo widzi pan hrabia, dziedzicu... — płacze się pan Jan.

— Pimpaliński, żaden hrabia, dla sąsiadów jestem po prostu Pimpaliński. Tak się do mnie zawsze zwracajcie, bo się pogniwam — struflę ale niebystro surowo.

— Przyszedł pan do domu, panie hr... — panie Pimpaliński, zaczynam panu donosić, a może pan Anatol... — Bo my już całkiem dziś pogłupeli. Trzymać się Mazowieckiego, czy może obrócić się na to ichnie centrum, a po drodze

— Mysłicie, że ja jestem od was mądrzejszy?... Wstyd się przyznać, ale sam bym chciał, aby mnie ktoś oświecił i dokładnie wyjaśnił, co się obecnie w Polsce dzieje, co się za tą walką polityczną, którą z takim niepokojem razem z wami obserwuję, kryje: interes kraju czy osobiste ambicje, dobro ukochanej Ojczyzny czy prywatność? Nie wiem, powiadam wam uczciwie, nie wiem. I zadrożę tym, którzy się w tym wszystkim orientują, choć najpewniej tylko udają, że wiedzą, co wprawdzie piszczy...

— Ale przecież jakiegoś rady powinienem wam udzielić. A będzie ona taka: robić swoje! Robić dobrze, tak żeby nie przynosić wstydu sobie, rodzinie, sąsiadom, okolicy. Jak pisał bowiem kiedyś poeta: niech każdy w swym kółku czyni, co każe Duch Boży a cokolwiek sama się złoży!

Rozeszli się tak samo marokni jak na początku, najwyraźniej niezupełnie przekonani. A i mnie też zaraz opadły wątpliwości: czy to jest rzeczywiście dobra rada...? Ale kto ma dziś tę najlepszą, jedyną...?

MARIAN WIŚNIEWSKI (ręcznie prasowy)

LEW: 23 VII—22 VIII

Opozycja światła do supozycji planet może powodować jakieś zamieszanie. U części Lwów natury uczuciowej, u drugiej — moralnej. Jak ognia powinny się one w tym tygodniu wystrzegać niespodziewanych kontaktów z ludźmi, co do których mają wyrobione, negatywne zdanie.

PANNA: 23 VIII—22 IX

Panny w tym tygodniu mają dobrą okazję do załatwienia zaległych spraw, które odłożyły ograś ad acta. To już naprawdę ostatni dzwonek, potem będzie za późno na wszelkie działania. W drugiej połowie tygodnia możliwy większy wydatek — czy aby przemysłowy?

WAGA: 23 IX—22 X

Wagi panie muszą w tym tygodniu zwrócić większą uwagę na zdrowie. Chodzi o jakieś zadawnione, drobne po części niedomagania. Panowie mogą mieć fart w działaniach finansowo-zawodowych. Tylko czy wykorzystają znakomitą okazję? Dobra cyfra — 9. Kolor brązowy.

SKORPION: 23 X—22 XI

Skorpiony w tym tygodniu koniecznie muszą zabrać się do pracy. Urlop minal, przed nimi wiele nowych i nader skomplikowanych problemów, mogą być kłopoty z przełożonymi. I niech zapomną o wakacyjnej przygodzie.

STRZELEC: 23 XI—22 XII

Tydzień najlepszy ze wszystkich możliwych i to pod wieloma różnymi względami. Zwłaszcza finansowo mogą być kwintalne, o ile będą postępować mądrze, z wyczuciem ale odważnie. Sprawy serca lepiej odłożyć na potem. Wyjdzie za dobrze i co wtedy? Prawda?

KOZIOROŻEC: 22 XII—20 I

Koziorożce nie będą miały najlepszego tygodnia. Dotyczy to zwłaszcza pan, którzy powinni uważać na słowa przez siebie wypowiedziane. Mogą wylecieć wróbelkiem a wrócić wolew w chwili najmniej stosownej i najmniej spodziewanej.

WODNIK: 21 I—20 II

Jakieś zamieszanie, jakieś niespodziewany całkiem najazd. Może to być w domu lub w pracy, ale tak czy owak zdezorganizuje to ustalony tok i rytm powakacyjnych zajęć. Jednak nie należy się tym zbytnio przejmować. Minie wkrótce bez śladu.

RYBY: 21 III—20 III

Prawde mówiąc Ryby winny ten tydzień — jeśli mogą naturalnie — spędzić w domu, a już z całą pewnością jak najdalej od tak zwanych towarzyszt. Szykuje się coś większego, co na pierwszy rzut oka wygląda zachęcająco, ale skutki tego mogą być opłakane.

BARAN: 21 III—20 IV

Tydzień pod znakiem spraw uczuciowych. Coś się kręci, coś zaczyna lub kończy. Tak czy siak Barany muszą się wykazać wielkim taktem i — co tu mówić — sprytem także. Ciężka to sprawa lecz nie ma innego wyjścia z sytuacji.

BYK: 21 IV—21 V

Dobra passa w sprawach zawodowych. Niektóre Byki mogą mieć jakieś niepowtarzalne okazje wykazania się i tak dalej, ale muszą wystrzegać swoją wyobraźnię. Muszą też zwiększyć wysiłek, dotychczas pracują trochę zbyt pasywnie i niedbale.

BLIŹNIĘTA: 22 V—21 VI

Tydzień taki sobie, w zasadzie nie powinno się wydarzyć nic specjalnie ważnego. Chociaż... Niektóre Bliźnięta mogą otrzymać negację propozycji i tylko od nich będzie zależało, czy je wykorzystają z pożytkiem dla siebie i innych także. Dobry kolor — zielony. Przyjazne drzewa — sosna.

RAK: 22 VI—22 VII

Już od dawna coś wibrowało a teraz to coś prawdopodobnie trząśnie. Przemysł sobie wszystko dokładnie i wy, ciągając wnioski na najbliższą przyszłość. Ta sprawa będzie się ciągnąć jakiś czas, ale co, sam sobie jesteście winni, prawda? Przyczyny Baran, możecie z nim omówić sytuację.

LEW: 23 VII—22 VIII

Opozycja światła do supozycji planet może powodować jakieś zamieszanie. U części Lwów natury uczuciowej, u drugiej — moralnej. Jak ognia powinny się one w tym tygodniu wystrzegać niespodziewanych kontaktów z ludźmi, co do których mają wyrobione, negatywne zdanie.

PANNA: 23 VIII—22 IX

Panny w tym tygodniu mają dobrą okazję do załatwienia zaległych spraw, które odłożyły ograś ad acta. To już naprawdę ostatni dzwonek, potem będzie za późno na wszelkie działania. W drugiej połowie tygodnia możliwy większy wydatek — czy aby przemysłowy?

WAGA: 23 IX—22 X

Wagi panie muszą w tym tygodniu zwrócić większą uwagę na zdrowie. Chodzi o jakieś zadawnione, drobne po części niedomagania. Panowie mogą mieć fart w działaniach finansowo-zawodowych. Tylko czy wykorzystają znakomitą okazję? Dobra cyfra — 9. Kolor brązowy.

SKORPION: 23 X—22 XI

Skorpiony w tym tygodniu koniecznie muszą zabrać się do pracy. Urlop minal, przed nimi wiele nowych i nader skomplikowanych problemów, mogą być kłopoty z przełożonymi. I niech zapomną o wakacyjnej przygodzie.

STRZELEC: 23 XI—22 XII

Tydzień najlepszy ze wszystkich możliwych i to pod wieloma różnymi względami. Zwłaszcza finansowo mogą być kwintalne, o ile będą postępować mądrze, z wyczuciem ale odważnie. Sprawy serca lepiej odłożyć na potem. Wyjdzie za dobrze i co wtedy? Prawda?

KOZIOROŻEC: 22 XII—20 I

Koziorożce nie będą miały najlepszego tygodnia. Dotyczy to zwłaszcza pan, którzy powinni uważać na słowa przez siebie wypowiedziane. Mogą wylecieć wróbelkiem a wrócić wolew w chwili najmniej stosownej i najmniej spodziewanej.

WODNIK: 21 I—20 II

Jakieś zamieszanie, jakieś niespodziewany całkiem najazd. Może to być w domu lub w pracy, ale tak czy owak zdezorganizuje to ustalony tok i rytm powakacyjnych zajęć. Jednak nie należy się tym zbytnio przejmować. Minie wkrótce bez śladu.

RYBY: 21 III—20 III

Prawde mówiąc Ryby winny ten tydzień — jeśli mogą naturalnie — spędzić w domu, a już z całą pewnością jak najdalej od tak zwanych towarzyszt. Szykuje się coś większego, co na pierwszy rzut oka wygląda zachęcająco, ale skutki tego mogą być opłakane.

BARAN: 21 III—20 IV

Tydzień pod znakiem spraw uczuciowych. Coś się kręci, coś zaczyna lub kończy. Tak czy siak Barany muszą się wykazać wielkim taktem i — co tu mówić — sprytem także. Ciężka to sprawa lecz nie ma innego wyjścia z sytuacji.

BYK: 21 IV—21 V

Dobra passa w sprawach zawodowych. Niektóre Byki mogą mieć jakieś niepowtarzalne okazje wykazania się i tak dalej, ale muszą wystrzegać swoją wyobraźnię. Muszą też zwiększyć wysiłek, dotychczas pracują trochę zbyt pasywnie i niedbale.

BLIŹNIĘTA: 22 V—21 VI

Tydzień taki sobie, w zasadzie nie powinno się wydarzyć nic specjalnie ważnego. Chociaż... Niektóre Bliźnięta mogą otrzymać negację propozycji i tylko od nich będzie zależało, czy je wykorzystają z pożytkiem dla siebie i innych także. Dobry kolor — zielony. Przyjazne drzewa — sosna.

RAK: 22 VI—22 VII

Już od dawna coś wibrowało a teraz to coś prawdopodobnie trząśnie. Przemysł sobie wszystko dokładnie i wy, ciągając wnioski na najbliższą przyszłość. Ta sprawa będzie się ciągnąć jakiś czas, ale co, sam sobie jesteście winni, prawda? Przyczyny Baran, możecie z nim omówić sytuację.

LEW: 23 VII—22 VIII

Opozycja światła do supozycji planet może powodować jakieś zamieszanie. U części Lwów natury uczuciowej, u drugiej — moralnej. Jak ognia powinny się one w tym tygodniu wystrzegać niespodziewanych kontaktów z ludźmi, co do których mają wyrobione, negatywne zdanie.

PANNA: 23 VIII—22 IX

Panny w tym tygodniu mają dobrą okazję do załatwienia zaległych spraw, które odłożyły ograś ad acta. To już naprawdę ostatni dzwonek, potem będzie za późno na wszelkie działania. W drugiej połowie tygodnia możliwy większy wydatek — czy aby przemysłowy?

WAGA: 23 IX—22 X

Wagi panie muszą w tym tygodniu zwrócić większą uwagę na zdrowie. Chodzi o jakieś zadawnione, drobne po części niedomagania. Panowie mogą mieć fart w działaniach finansowo-zawodowych. Tylko czy wykorzystają znakomitą okazję? Dobra cyfra — 9. Kolor brązowy.

SKORPION: 23 X—22 XI

Skorpiony w tym tygodniu koniecznie muszą zabrać się do pracy. Urlop minal, przed nimi wiele nowych i nader skomplikowanych problemów, mogą być kłopoty z przełożonymi. I niech zapomną o wakacyjnej przygodzie.

STRZELEC: 23 XI—22 XII

Tydzień najlepszy ze wszystkich możliwych i to pod wieloma różnymi względami. Zwłaszcza finansowo mogą być kwintalne, o ile będą postępować mądrze, z wyczuciem ale odważnie. Sprawy serca lepiej odłożyć na potem. Wyjdzie za dobrze i co wtedy? Prawda?

KOZIOROŻEC: 22 XII—20 I

Koziorożce nie będą miały najlepszego tygodnia. Dotyczy to zwłaszcza pan, którzy powinni uważać na słowa przez siebie wypowiedziane. Mogą wylecieć wróbelkiem a wrócić wolew w chwili najmniej stosownej i najmniej spodziewanej.

WODNIK: 21 I—20 II

Jakieś zamieszanie, jakieś niespodziewany całkiem najazd. Może to być w domu lub w pracy, ale tak czy owak zdezorganizuje to ustalony tok i rytm powakacyjnych zajęć. Jednak nie należy się tym zbytnio przejmować. Minie wkrótce bez śladu.

RYBY: 21 III—20 III

Prawde mówiąc Ryby winny ten tydzień — jeśli mogą naturalnie — spędzić w domu, a już z całą pewnością jak najdalej od tak zwanych towarzyszt. Szykuje się coś większego, co na pierwszy rzut oka wygląda zachęcająco, ale skutki tego mogą być opłakane.

BARAN: 21 III—20 IV

Tydzień pod znakiem spraw uczuciowych. Coś się kręci, coś zaczyna lub kończy. Tak czy siak Barany muszą się wykazać wielkim taktem i — co tu mówić — sprytem także. Ciężka to sprawa lecz nie ma innego wyjścia z sytuacji.

BYK: 21 IV—21 V

Dobra passa w sprawach zawodowych. Niektóre Byki mogą mieć jakieś niepowtarzalne okazje wykazania się i tak dalej, ale muszą wystrzegać swoją wyobraźnię. Muszą też zwiększyć wysiłek, dotychczas pracują trochę zbyt pasywnie i niedbale.

BLIŹNIĘTA: 22 V—21 VI

Tydzień taki sobie, w zasadzie nie powinno się wydarzyć nic specjalnie ważnego. Chociaż... Niektóre Bliźnięta mogą otrzymać negację propozycji i tylko od nich będzie zależało, czy je wykorzystają z pożytkiem dla siebie i innych także. Dobry kolor — zielony. Przyjazne drzewa — sosna.

RAK: 22 VI—22 VII

Już od dawna coś wibrowało a teraz to coś prawdopodobnie trząśnie. Przemysł sobie wszystko dokładnie i wy, ciągając wnioski na najbliższą przyszłość. Ta sprawa będzie się ciągnąć jakiś czas, ale co, sam sobie jesteście winni, prawda? Przyczyny Baran, możecie z nim omówić sytuację.

LEW: 23 VII—22 VIII

Opozycja światła do supozycji planet może powodować jakieś zamieszanie. U części Lwów natury uczuciowej, u drugiej — moralnej. Jak ognia powinny się one w tym tygodniu wystrzegać niespodziewanych kontaktów z ludźmi, co do których mają wyrobione, negatywne zdanie.

PANNA: 23 VIII—22 IX

Panny w tym tygodniu mają dobrą okazję do załatwienia zaległych spraw, które odłożyły ograś ad acta. To już naprawdę ostatni dzwonek, potem będzie za późno na wszelkie działania. W drugiej połowie tygodnia możliwy większy wydatek — czy aby przemysłowy?

WAGA: 23 IX—22 X

Wagi panie muszą w tym tygodniu zwrócić większą uwagę na zdrowie. Chodzi o jakieś zadawnione, drobne po części niedomagania. Panowie mogą mieć fart w działaniach finansowo-zawodowych. Tylko czy wykorzystają znakomitą okazję? Dobra cyfra — 9. Kolor brązowy.

SKORPION: 23 X—22 XI

Skorpiony w tym tygodniu koniecznie muszą zabrać się do pracy. Urlop minal, przed nimi wiele nowych i nader skomplikowanych problemów, mogą być kłopoty z przełożonymi. I niech zapomną o wakacyjnej przygodzie.

STRZELEC: 23 XI—22 XII

Tydzień najlepszy ze wszystkich możliwych i to pod wieloma różnymi względami. Zwłaszcza finansowo mogą być kwintalne, o ile będą postępować mądrze, z wyczuciem ale odważnie. Sprawy serca lepiej odłożyć na potem. Wyjdzie za dobrze i co wtedy? Prawda?

KOZIOROŻEC: 22 XII—20 I

Koziorożce nie będą miały najlepszego tygodnia. Dotyczy to zwłaszcza pan, którzy powinni uważać na słowa przez siebie wypowiedziane. Mogą wylecieć wróbelkiem a wrócić wolew w chwili najmniej stosownej i najmniej spodziewanej.

WODNIK: 21 I—20 II

Jakieś zamieszanie, jakieś niespodziewany całkiem najazd. Może to być w domu lub w pracy, ale tak czy owak zdezorganizuje to ustalony tok i rytm powakacyjnych zajęć. Jednak nie należy się tym zbytnio przejmować. Minie wkrótce bez śladu.

RYBY: 21 III—20 III

Prawde mówiąc Ryby winny ten tydzień — jeśli mogą naturalnie — spędzić w domu, a już z całą pewnością jak najdalej od tak zwanych towarzyszt. Szykuje się coś większego, co na pierwszy rzut oka wygląda zachęcająco, ale skutki tego mogą być opłakane.

BARAN: 21 III—20 IV

Tydzień pod znakiem spraw uczuciowych. Coś się kręci, coś zaczyna lub kończy. Tak czy siak Barany muszą się wykazać wielkim taktem i — co tu mówić — sprytem także. Ciężka to sprawa lecz nie ma innego wyjścia z sytuacji.

BYK: 21 IV—21 V

Dobra passa w sprawach zawodowych. Niektóre Byki mogą mieć jakieś niepowtarzalne okazje wykazania się i tak dalej, ale muszą wystrzegać swoją wyobraźnię. Muszą też zwiększyć wysiłek, dotychczas pracują trochę zbyt pasywnie i niedbale.

BLIŹNIĘTA: 22 V—21 VI

Tydzień taki sobie, w zasadzie nie powinno się wydarzyć nic specjalnie ważnego. Chociaż... Niektóre Bliźnięta mogą otrzymać negację propozycji i tylko od nich będzie zależało, czy je wykorzystają z pożytkiem dla siebie i innych także. Dobry kolor — zielony. Przyjazne drzewa — sosna.

RAK: 22 VI—22 VII

Już od dawna coś wibrowało a teraz to coś prawdopodobnie trząśnie. Przemysł sobie wszystko dokładnie i wy, ciągając wnioski na najbliższą przyszłość. Ta sprawa będzie się ciągnąć jakiś czas, ale co, sam sobie jesteście winni, prawda? Przyczyny Baran, możecie z nim omówić sytuację.

LEW: 23 VII—22 VIII

Opozycja światła do supozycji planet może powodować jakieś zamieszanie. U części Lwów natury uczuciowej, u drugiej — moralnej. Jak ognia powinny się one w tym tygodniu wystrzegać niespodziewanych kontaktów z ludźmi, co do których mają wyrobione, negatywne zdanie.

PANNA: 23 VIII—22 IX

Panny w tym tygodniu mają dobrą okazję do załatwienia zaległych spraw, które odłożyły ograś ad acta. To już naprawdę ostatni dzwonek, potem będzie za późno na wszelkie działania. W drugiej połowie tygodnia możliwy większy wydatek — czy aby przemysłowy?

WAGA: 23 IX—22 X

Wagi panie muszą w tym tygodniu zwrócić większą uwagę na zdrowie. Chodzi o jakieś zadawnione, drobne po części niedomagania. Panowie mogą mieć fart w działaniach finansowo-zawodowych. Tylko czy wykorzystają znakomitą okazję? Dobra cyfra — 9. Kolor brązowy.

SKORPION: 23 X—22 XI

Skorpiony w tym tygodniu koniecznie muszą zabrać się do pracy. Urlop minal, przed nimi wiele nowych i nader skomplikowanych problemów, mogą być kłopoty z przełożonymi. I niech zapomną o wakacyjnej przygodzie.

STRZELEC: 23 XI—22 XII

Tydzień najlepszy ze wszystkich możliwych i to pod wieloma różnymi względami. Zwłaszcza finansowo mogą być kwintalne, o ile będą postępować mądrze, z wyczuciem ale odważnie. Sprawy serca lepiej odłożyć na potem. Wyjdzie za dobrze i co wtedy? Prawda?

KOZIOROŻEC: 22 XII—20 I

Koziorożce nie będą miały najlepszego tygodnia. Dotyczy to zwłaszcza pan, którzy powinni uważać na słowa przez siebie wypowiedziane. Mogą wylecieć wróbelkiem a wrócić wolew w chwili najmniej stosownej i najmniej spodziewanej.

WODNIK: 21 I—20 II

Jakieś zamieszanie, jakieś niespodziewany całkiem najazd. Może to być w domu lub w pracy, ale tak czy owak zdezorganizuje to ustalony tok i rytm powakacyjnych zajęć. Jednak nie należy się tym zbytnio przejmować. Minie wkrótce bez śladu.

RYBY: 21 III—20 III</

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

10

00.00 Gryzyska Solidarności
00.00 Kino. Telefilii: "Wie-
rzyć powieści"
00.30 Wiadomości
01.05 "Dynastia" -- serial
01.40 USA
02.05 "Kozłowski" -- reportaż
02.30 Obywateli: "Wielki
03.00 Sport -- Mistrzostwa
03.30 Kultura w Łodzi
04.05 "Zawieszę po 21-cj" --
04.30 Kultura w Łodzi
05.05 "Wszystko co dobre"
05.30 Wiadomości wieczorne
06.00 "Wszystko co dobre"
06.30 "Wszystko co dobre"
07.00 "Wszystko co dobre"
07.30 "Wszystko co dobre"
08.00 "Wszystko co dobre"
08.30 "Wszystko co dobre"
09.00 "Wszystko co dobre"
09.30 "Wszystko co dobre"
10.00 "Wszystko co dobre"
10.30 "Wszystko co dobre"
11.00 "Wszystko co dobre"
11.30 "Wszystko co dobre"
12.00 "Wszystko co dobre"
12.30 "Wszystko co dobre"
13.00 "Wszystko co dobre"
13.30 "Wszystko co dobre"
14.00 "Wszystko co dobre"
14.30 "Wszystko co dobre"
15.00 "Wszystko co dobre"
15.30 "Wszystko co dobre"
16.00 "Wszystko co dobre"
16.30 "Wszystko co dobre"
17.00 "Wszystko co dobre"
17.30 "Wszystko co dobre"
18.00 "Wszystko co dobre"
18.30 "Wszystko co dobre"
19.00 "Wszystko co dobre"
19.30 "Wszystko co dobre"
20.00 "Wszystko co dobre"
20.30 "Wszystko co dobre"
21.00 "Wszystko co dobre"
21.30 "Wszystko co dobre"
22.00 "Wszystko co dobre"
22.30 "Wszystko co dobre"
23.00 "Wszystko co dobre"
23.30 "Wszystko co dobre"
24.00 "Wszystko co dobre"

18.30 Przegląd PKF

0.00 Powitanie
0.00 Panorama dnia
0.10 „Ulka Sezamkowa” —
gram dla dzieci
0.10 „Santa Barbara” — se-
ri prod. USA
0.00 CNN — Headline News
(wersja oryginalna)

21.30 Panorama dnia
21.45 "Ciepły Ciepły"

5.30 Express gospodarczy
6.00 „Kontakt TV” — W
7.00 „Spital na peryfe-
riach” — serial prod. czech.
8.00 Program lokalny „102” —
8.30 Magazyn Rodowicz
9.00 „Tanner '83” — serial
prod. USA
9.30 „Galeria 37 milionów”
10.00 „Słodemia” w Dwój-
ce; „Vermeer” — film do-
kument. prod. franc.

cd.	9.35 „Jutro po południu” —	Music-Box
„Cudowne lata” — se-	magazyn	9.40 Kino Tele-
rod. USA	9.55 Santa Barbara” (27, 28)	malczy wyspa” —

11.30 Panorama dnia
12.45 „W labiryncie” — se-
1 TP
12.15 „Telewizja nocna”
13.00 Komentarz dnia

18.00 10 minutes"

PROGRAM I

0.00 Dzień dobry"

0.00 Wiadomości poranne

0.10 Kino Telefilm: „Kiuso-
lik” — serial TP

0.05 „Dwójka karo” — se-
ri prod. USA

0.50 Panorama dnia

0.55 Sport — Mistrzostwa
Świata w Kajakarstwie

0.15 Teleexpress

0.30 Magazyn katolicki

0.00 „10 minut”

0.15 „Dynastia” (35) — se-
ri prod. USA

0.00 Kino Telefilm: „Wie-
czny opowieści”

0.30 Wiadomości

0.05 „Dwójka karo” — se-
ri prod. USA

10.00 CNN - Head

22.00 „Pegaz”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Sport — Mistrzostwa
piłki w koszykarstwie
23.30 „Dymasty” — serial
o d. USA (powtórzenie)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniada-
kowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia

18.30 Modlitwa przed Matką Boską

9.10 „Santa Barbara” — 3e-
prod. USA
10.00 CNN — Headline News
wersja oryginalna
10.15 Magazyn TV śniada-
kowej
15.00 Powitanie
15.15 Teatr Ekspresji
15.30 Komedie i melodrama-
na lato: „Zadra pod pa-
kami” — film fab. prod.
17.00 Sentimenty w Anetoli

बाहु.

19.30 „Czary, diabły, czarodzieje” — „Zmierzch czarów”
19.05 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie)
19.30 Shi Shu Cheng gra ułory chińskich kompozytorów
20.00 Wielki sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Reprezentacja

10.05 „Dynastia” (3

22.25 „Refleksje nad filo-
fia pracy” — spotkanie z
prof. J. Tischnerem
22.40 Komentarz dnia

PRZEDSIĘBIORSTWO
„M A X”
LOMBARD
— udzieliemy pożyczek

Poznań
ul. Marzelińska

Siejmik k.Olecka
Zapraszamy
(8.30—15.30)

Sg 4608-1

O-INSTALACYJNY
Klasztorna 50

● chemiczne i

mienniki, instalacje c.o.,
udni głębinowych.
tawiamy rachunki.

Sg 3033-1



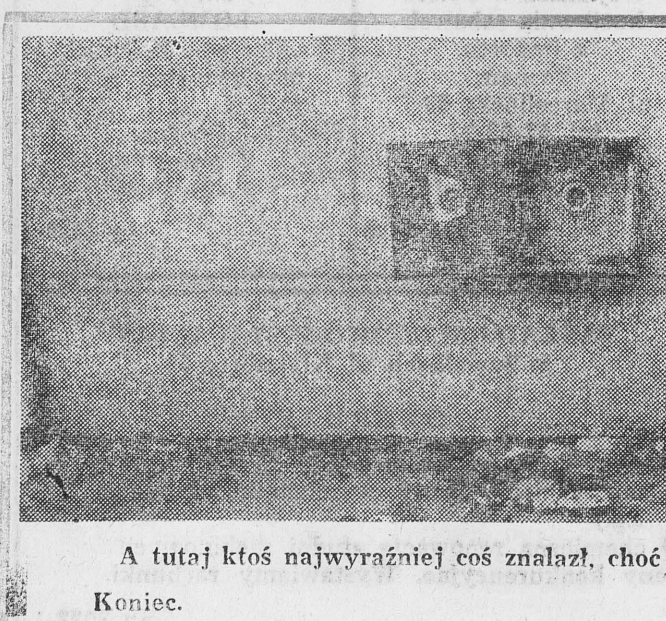
Historycznie jak najbardziej

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie słychać politykę wielką. Ja już nie ostatnio nie robię, tylko się zastanawiam.
— A nad czym to tak się pan zastanawia?
— To nie wie co teraz najważniejsze? Podobnie jak w jesieni prezydenta mam wybierać. Chodzę ja po miasteczku, patrzę i widzę, że nie ma dla nas większej sprawy.
— Poważnie pan mówi? Bez dobrego prezydenta leżymy i kwiczym pod względem całej gospodarki. Ameryka czemu jest bogata? A temu, że u nich prezydent rzadzi.



silno renko. Czy kto słyszał kiedy o jakimś rzędzie amerykańskim? Ja bynajmniej nie bardzo. Niech dla mnie wymieni z nazwiska jednego choć ministra, to piwo postawie. A u nas telewizor roztworzysz i patrzysz — same ministrowie występują jak aktorzy jakiegoś teatru. Jeden drugi rozgaduje za darem, drugi czysto podnosi mieszkalne, inny znowuś podatki objaśnia i tak od rana do wieczora. Chora sprawa.
— Prezydent powinien u nas rządzić?
— Bezwarunkowo. A najlepiej byłoby, żeby króla wybrali. Czy to nie Polak za Sasa jedli piła i pasę popuszczali?
— Dziś tak też się.
— Ale prawie bez zakazania. Pas już poszedł na ostatnie dziesięć lat. Żelazna karmka nie została, dalej cisza, nie ma rady. No a żeby król był, zarez inaczey by było.
— A to niby czemu?
— Co król to król. Inaczej inwestory by na nas podchodzili zagranicę. Królowi nie strach pożyczycie pieniądze, bo król jest człowiekiem honoru i jak swoich nie mia to naród wydoi a dług z nawionzko spłaci. A znowuś w kraju i dla dworu lepiej i dla wiernopoddaństwa. Weźmie, na ten przykład, całe nasze terazniejsze wierzuszkie. Na tołkach siedzą ale nie za mocno wcale. Jak tak dalej pójdzie rzodzić, naród we-



Koniec.

Nowoczesna technika podstawą działalności w każdej profesji!



LICZNIKI TANI O!
(wodne, mieszkaniowe już legalizowane)
Zamówienia: Kancelaria Prawnicza „ADVOCAT” 17-100 Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 3, tel. 35-22. k 3396-0

W Zabkowiecch Dolnych — jak donosi „Polityka” trwa głódówka „Grupy Nieugiętych”. Głodujący domagają się zwiększenia kontyngentu wojsk radzieckich w Polsce ze względu na zagrożenie ze strony zjednoczonych Niemiec. Domagają się także przyjazdu Dowódcy Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, gen. Dubynina oraz Borysa Jelcyna. Ze strony niemieckiej ma przybyć Helmut Kohl. Opiekę głodującym zapewnią soltyś Zabkowiec i miejscowy lekarz.

Mniej więcej autentyczne

Tygodnik „Przegląd” przeprowadził sondę wśród czytelników na temat: Kto umieszczałby Twoje upodobania? 6-klasista Wojtek odpowiada: Najbardziej ze wszystkich lubię rzeczy do wymiany: puszki po piwie, nalepki, płyty. Mama ciągle narzeka, że robię bałagan i mówi: po kim to ty oddziedziczyłeś? No to ja odpowiadam: po chłopakach z klasy...
No cóż, nie każdy ma szczęście mieć ojca piwowara.
W Sejmie odbyło się spotkanie ministra stanu Józefa Czerwaka z braćmi Kaczyńskimi; mieli — jak donosi „Gazeta Wyborcza” — omawiać projekt neutralności Polski (likwidacji armii, pozostawienia sił porządkowych jak w Szwajcarii).
My zgłaszamy projekt — prywatyzacji armii.

Życzenia za rym

Proszę wydrukować napisany zgodnie z przepisami wiersz urodzinowy dla mej córki, która w sierpniu skończy 19 lat.
Droga Renatko, na urodziny
Życzę Ci dużo szczęścia w miłości,
A że oszczędność są dziś dziewczyny,
Więc nie zapraszaj za dużo gości:
Tylko weź koczek, strój kąpielowy,
Męża swojego pochwyć za fraki —
Twój rok dwudziesty, uszka jeszcze nowy
Idź z nim powitać, gdzie rzeka, krzaki.
— ★ —
Droga Renatko, na urodziny
Życzę Ci abyś zdrowo podjadła,
A to z tej prostej przyczyny,
Byś mi już więcej nigdy nie bładła:
Kup parówceczkę dwa kilogramy
I wędzonego dwa kila boczeku —
Bardzo nerwowe są głodne damy
I nieustannie marzą o smoczku.

Henryk Gołębiowski
15-016 Białystok
ul. Złota 9 m 1

ZAMYKALIM

Było to w okresie mojej służby w MO w okolicach Bielska Podlaskiego. Trafiałem „pod rządy” wyjątkowego szefa postawionego przez partię. Prosty i prymitywny, a zarazem pozujący na wielkiego komendanta. Momentami nie wiedzieliśmy co robić — śmiać się czy płakać. Używane przez niego zwroty których znaczenia nie rozumiał, przekraczały słowa dawany pełny obraz przedstawiciela „władzy”. Dowiedziałem się wkrótce co to jest harmonogram, asymlacja, przejazd tranzytowy, fakultet, kopytnik, aspekt oraz poznałem mnóstwo innych określeń wypowiadanych oficjalnie i publicznie, za używanie których wstydzili się podwładni.
Pewnego dnia otrzymałem do zakończenia dochodzenie po koleżadzie odchodzącym na emeryturę. W sprawie było aresztowanych 4 młodych chłopaków, a zarzucono im dokonanie kilku „włamania” do większych sklepów.
Zebrane przeze mnie materiały świadczyły, iż aresztowani nie są sprawcami tych przestępstw. Byli niewinni. Niezwłocznie przedstawiłem szefowi swoje ustalenia; konieczność uchylenia aresztu i dalsze czynności.
Spotkałem się ze specyficzną reakcją szefa: „jak się nie nauczyłeś dbać o statystykę, to ja samego nauczę” i nauczył.
Dochodzenie kończył kolega wbrew prawym ustaleniom, ale zgodnie z poleceniem szefa. Przekazano je prokuraturze celem sporządzenia aktu oskarżenia z czego nic nie wyszło. Szef „statystyki” otrzymał „ocenę” swoich umiejętności od szefa prokuratury... ale w tym okresie towarzyszyli mu wszyscy wielkie krzywdy nie robił.
Za trzydniowy areszt 4 młodych mężczyzn nikt nie przeprosił, a wkrótce stał się być może tylko koszmarnym wspomnieniem. „Pokrzywdzony” był nie tylko cywile, ale i funkcjonariusze. Pamiętam zasadzkę na bimbrarzy w okolicy wsi Straż. Moi koledzy — było to późną jesienią — marli przy bimbrach 4 doby po to, aby szef — dyktant swoją nieumiejętną decyzją zniweczył całą robotę.
Pierwsza zasadzka została zorganizowana

przekształcenie własnościowych. Pstrokoński jest człowiekiem czynu. Zajął dwie spółki, które wprowadził zbankrutowały, ale doświadczenie spółkowności posiada. Obecnie przebywa w USA, aby poznać położenie klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych. Zna język, w tym biegle mówi po polsku.
Zakładam veto — zaoponował Eustachy Gesiewicz. Pstrokoński może się i nadać, ale coś mi się widzi, że jest człowiekiem wyjechałym i chyba wieszam, bo składek nie płać za ostatni rok. Jak najbardziej — poparł Gesiewicz — Ignacy Jakubowski: badałem sprawę w sądzie koleżeńskim i okazało się, że Pstrokoński zalega z 3-letnimi płatnościami składek.
W spor wdał się Teodor Maślanka — redaktor „Pionu” — który stwierdził, że owszem Pstrokoński składek nie płać, ale było to ze starego reżimu i w ten sposób protestował przeciw rządowi. Czaplak w Stowarzyszeniu.
Wywiązała się ostra polemika. I z pewnością trwałaby długo, gdyby nie rozlał jej Tomasz Okłota proponując wyrób z własnej produkcji monopolowej. W tej sytuacji zebrani przenieśli obrady na następny tydzień.

Hasło tygodnia:

Zadamy pluralizm w ortografii.



WAYDYKA IENTY

Fornale ducha zdominowali rzekomo cywilizacyjni znoibilitowany świat.
Dziś więcej białych bolszewików niż tych w czerwonym kolorze.
W obecnych czasach katastrof ekologicznych nawet drzewo wiadomością dobrego i złego uległoby defoliacji.
Uwład polityczny: w cieplarnianych warunkach władzy.
Subkultura polityczna też chce mieć spektakularną nadbudowę.
Trójpółka poletko Pana Boga, poletko pana Diabła i poletko pana Człowieka.
I kurczemu empoli niektórzy potrafią nadać wzniosłość orlich lotów.

ZBIGNIEW WAYDYKA

O kilku dni pojawiają się w prasie, radio i telewizji komunikaty informujące, że tu i ówdzie policjanci złożyli uroczyste ślubowanie. Nie znamy treści tego ślubowania, ale należy się domyślać, że nie przysięgali wierności komunistom i ustrojowi sprawiedliwości społecznej, a jedynie sumienną służbę w imieniu narodu i dla narodu.

Na niektórych szlantarach pojawiły się nawet hasła, że „Bóg, Honor i Ojczyzna”.

Białostoccy policjanci też takie ślubowanie złożyli. Mam nadzieję, że są to policjanci, którzy pomyślnie przeszli weryfikację i teraz mogą odetchnąć pełną piersią, skrzyknąć ocalonych koleżków i zaczynać swoją działalność w starym stylu.

Powie ktoś, że jestem przewrotny. Ano jestem.

Okazuje się bowiem, że wielu dawnych milicjantów, głównie podoficerów, którzy podczas nocnych patroli czuli się panami miasta, szczególnie w czasie stanu wojennego, dzisiaj otrzymało wyższe

szarże i awanse i w dalszym ciągu wykonują swoją pracę.

Wielokrotnie spotykałem się z opinią, że wszyscy milicjanci zatrudnieni w okresie działalności partii komunistycznej powinni być zwolnieni lub przewidziani do zwolnienia w miarę napływu nowych kadr lub przejść przez weryfikację, a nie przed komisjami z resortu. Taki przegląd kadr powinien być objęty się z szerokim udziałem społeczeństwa. Ktoś nawet podpowiadał, że listy funkcjonariuszy powinny być podane do publicznej wiadomości i każdy może zgłaszać zastrzeżenia, tak jak to się dzieje w spółdzielniach mieszkaniowych.

Wielu z nich uczestniczyło bowiem w haniebnym procesie trybu przyspieszonego w czasie i po stanie wojennym. Oskarżano, świadczyło i przysięgało. To, że byli bezwonnym narzędziem w rękach bezczelnej czy oficerów mundurów nie zwalnia ich od odpowiedzialności moralnej za wydane wówczas wyroki na tysiącach ludzi, których jedynym przewinieniem była negacja totalitaryzmu.

Mundur milicjanta, dzisiaj policjanta, ciągle nam się kojarzy, ale jeszcze gorzej kojarzą się nam twarze ludzi, którzy nadal pozostają w służbie i chcą się, że przychylili różnym komisiom. Sądzą, że obywateli powinni mieć prawo zgłaszania w

pliwności do poszczególnych funkcjonariuszy, których przeszłość powinna być zbadała wyjątkowo dokładnie czy to przez odpowiednią komisję związków zawodowych czy przez postów z danego terenu.

Wielu z tych ludzi nadal działa w starym stylu, bo po prostu inaczej nie umieją. Sądzą, że łwią część dzisiejszej kadry podoficerskiej wstępowała przed laty do milicji nie dlatego, że czuła w sobie powołanie do obrony społecznych interesów, ale ze świadomością, że otrzyma służbowe zapewnienie im znaczącej bezkarności i pobłażliwości kolegow.

Przypadki „polowań” na ludzi przez funkcjonariuszy będących na służbie w okresie stanu wojennego są znane i wielokrotnie opisywane. Sądzę, że poszkodowani powinni ujawnić nazwiska tych stróżów prawa. Tłumaczenie, że wykonywali tylko rozkazy przełożonych kojarzą się nam jak najgorzej, bo identyczne

go wykretu próbowali zbrodniarz wojenny.

Przy okazji zabójstwa księdza Popiełuszki okazało się, że dzisiaj, że winny nie jest tylko Piotrowski Płatek czy inny generał, który zdążył chwale odejść na służbę dyplomatyczną lub emeryturę, ale cała plejada tych, którzy ucz. stwili w tak zwanym rozpracowaniu operacyjnym dostarczali informacji, układał scenariusz, podlegał.

Podobnie jest z kadrami podoficerskimi. Ci ludzie wiedzieli, że są wykonawcami poleceń i wiedzieli, że skutki przyniesie ich działanie. Nie odmarali. Los ofiar też ich nie interesował. Ba, czerpali z tego korzyści finansowe, ponieważ gorliwi sędziowie i prokuratorzy zasądzały odfaradany na rzecz stróżów porządku i prawa. Te dany nazywały się nawiązką.

Dzisiaj z nawiązką trzeba im za to zapłacić.

NICZYPOROWICZ